

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2,75 zł. miesięcznie,  
6,25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,11 zł. miesięcznie, 9,33 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 5,00 zł., do Gdańska 4,00 guld.,  
do Niemiec 4,00 mk., do Francji i Ameryki 7,50 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie,  
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma,  
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 168.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 24 lipca 1928 r.

Rok XXII.

## Wielki tupet „Jungdeutscher Orden“

Z powodu gdańskiej mowy  
p. Mahrauna.

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Nietylko niezależna prasa polska, ale nawet półurzędowy „Messenger Polonais“ dużo poświęcił miejsca gdańskiej manifestacji „Jungdeutscher Orden'u. Ta organizacja niemiecka niczem się w polityce zagranicznej nie różni od najbardziej staropruskich wzorów. Na jej czele stoi p. Artur Mahraun, a kierownikiem akcji prasowej „zakonu“ jest wcale sprytny dziennikarz, p. August Abel. Ci dwaj panowie, do spółki z przemysłowcem potasowym Arnoldem Rechbergiem od dawna usiłują **wmówić opinii francuskiej, że „sojusz“ francusko-niemiecki jest najskuteczniejszą gwarancją francuskiego bezpieczeństwa, ale że pierwszym warunkim tego sojuszu jest... zwrot „korytarza“ Niemcom.**

Agitacja ta żadnych dotychczas nie odniosła skutków we Francji. Ale pp. Mahraun, Abel i S-ka nie rezygnują ze swego pomysłu. Ich głównym celem jest „korytarz“ i w tej sprawie agitują gdzie mogą. Korzystając z inicjatywy FIDAC'u, czyli Międzysojusznictwa Federacji byłych Wojskowych, która zwołała roku zeszłego międzynarodowy kongres do Luksemburga, próbował „Jungdo“ **przemycić uchwałę o potrzebie rewizji traktatów.** Niżej podpisany reprezentował w Luksemburgu związki polskie i zaprotestował przeciwko poddaniu takiego wniosku pod dyskusję. A następnie, przy poparciu wszystkich bez wyjątku związków sojusznictwa, przeprowadził uchwałę, że „**istniejące traktaty stanowią jedyną możliwą podstawę międzynarodowej współpracy byłych wojskowych.**“ P. Abel, przedstawiciel „Jungdo“ oczywiście za tem nie głosił, bo był na pierwszym kongresie luksemburskim tylko „obserwatorem“, ale za to trzy inne związki inwalidzkie za tą uchwałą głosowały.

Nie przeboleł „Jungdo“ swej porażki i postarował na drugim kongresie luksemburskim, jaki się zbiera 11 września, postarać się o rewanz. Już dnia 31 marca r. b., na zebraniu przygotowawczym w Paryżu, odczytał nam p. Abel papierek, w którym mówił o „korytarzu“. Niżej podpisany zaraz oświadczył, że **cała słuszność w sprawie t. zw. „korytarza“, jest po polskiej stronie, — co gotów jest każdej chwili wykazać choćby na wiecu „Jungdo“ w Berlinie — ale związki polskie nigdy się nie zgodzą na kwestjonowanie naszych granic, na jakimkolwiek kongresie międzynarodowym.** Deklaracja p. Abel'a nawet nie wspomniana została w protokole zebrania, jaki ukazał się w organie „FIDAC“. Zaprotestował przeciwko temu p. Abel, na zebraniu komisji przygotowawczej w Berlinie

## Sowiety prorokują wojnę.

Komuniści polscy już otrzymali instrukcje z Moskwy — na wypadek wojny Polski z Sowiecami.

Moskiewska „Raboczaja Gazeta“ pisze, że **zbrojny zatarg między Polską a Litwą doprowadziłby bezwzględnie do nowej wielkiej wojny europejskiej, gdyż „bezbronna“ Litwa nie byłaby pozostawiona w tej walce sam na sam z Polską.** Podział sił w owej przewidywanej przez dziennik sowiecki walce przedstawia sobie „Raboczaja Gazeta“ tak: **z jednej strony Anglja, Francja i Polska, z drugiej — Sowiety, Niemcy i Litwa.**

Moskwa, 23. 7. (Tel. wł.) W referacie odczytanym na kongresie kominternu Bucharin poświęcił dłuższy ustęp stosunkom panującym w polskiej par-

tyi komunistycznej. Stoimy, mówił, wobec olbrzymiego niebezpieczeństwa zagrażającego Polskiej Partii Komunistycznej. W obecnej sytuacji międzynarodowej znajduje się P. P. K. na wyjątkowo odpowiedzialnej placówce. **Rolla, jaka jej przypadnie w udziale na wypadek wojny ze związkami Sowieców, jest bardzo wielka.** W tym wypadku stanie się ona jednym z najważniejszych narzędzi, jakimi komintern będzie rozporządzał.

Następnie Bucharin rozwodził się nad błędami, jakie poszczególne frakcje P. P. K. popełniły w czasie przewrotu majowego i również nadal. Na ostatnim zjeździe P. P. K., ciągnącym się z powodu nieskończonych sporów i rozterek

między obu partiami przeszło 3 miesiące przedstawiciele kominternu jednomyślnie stwierdzili, że spory te dalyby się sprowadzić do zera, jednakże tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom. Sądząc — mówił Bucharin — że kongres jednomyślnie udzieli **nadzwyczajnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu trzeciej międzynarodówki celem zabezpieczenia jedności P. K. P.** Lepiej będzie, gdy w czasie wojny będziemy mieli do czynienia z jedną partją z prawdziwymi robotnikami na czele, którzy w czasie wojny będą żołnierzami rewolucji, aniżeli posiadać organizacje, na czele których stoją kłócący się wodzowie, którzy w chwili niebezpieczeństwa doprowadzą naszą partję do zguby.

## Ostre pogotowie na Litwie.

Cień własnych głupstw straszy Waldemarasa.

Wilno, 22. 7. Jak donoszą z Kowna, na Litwie zarządziły władze ostre pogotowie wszystkich oddziałów wojskowych i litewskiej straży granicznej w pasie przygranicznym z Polską. Zarządzone zostało również **ostre pogotowie w Szawlach, Wilkomierzu i Kalwarji.** Wśród ludności cywilnej zapanowała panika.

Pisma wileńskie dowiadują się z Kowna: W związku z ostatnim oświadczeniem premiera litewskiego zaznaczyć należy, że **nastrój ludności na terenie Litwy kowieńskiej w ciągu ostatnich dni znacznie się pogorszył.** Kurs lita obniżył się. W pogranicznych miasteczkach litewskich wyprzedawane są — z obawy przed rekwizycjami — zapasy żywności.

Jak widać z tego, **ludność pogranicza litewskiego uważa „uspakajające“ oświadczenie Waldemarasa za równoznaczne ze stanem wojny z Polską.**

(28—30 maja r. b.), gdzie związki sojusznictwa reprezentował p. Héraud. Protest ten został zaprotokółowany ale na posiedzeniu rady FIDAC'u z 22 czerwca z kolei przeciwko ogłoszeniu przy p. Abel'a w „Biuletynie“ FIDAC-u zaprotestował niżej podpisany, wobec czego rada jednogłośnie orzekła, że **protokół berliński w „Biuletynie“ się nie ukaze.** Tak się też stało.

Tymczasem „Jungdo“ trąbi na całe Niemcy o swych rzekomych sukcesach na terenie FIDAC'u, a dnia 1 lipca p. Mahraun, „wielki mistrz“, przyjechał do Gdańska i w odczycie tu wygłoszonym naopowiadał **sporo... nieścisłości.** Twierdził np., że „Jungdo“ uzyskała od FIDAC'u jakas obietnicę, że na przyszłym kongresie międzynarodowym w Luksemburgu „traktaty nie będą uznane za podstawę pokoju“, lecz przeciwnie: delegaci „Jungdeutscher Orden'u“ będą mogli „wykazać i obronić praw Niemiec do Gdańska i do korytarza“.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w miasteczkach pogranicznych spekulanci wykupili wszystkie zapasy zboża. Wiadomość tę podają niektóre pisma litewskie.

Kowno, 22. 7. Dzienniki opozycyjne „Ritas“ i „Lietuvos Zinjos“ omawiając zjazd legionistów w Wilnie, z udziałem marsz. Piłsudskiego i manewry polskie na Wileńszczyźnie, a także wyjazd polskich polityków do Rumunii i Francji dochodzą do przekonania, że **horyzont zaciemniał się ciężkimi chmurami.** Oba dzienniki wyrażają przekonanie, że tylko zwołanie przedstawicielstwa narodowego może wyprowadzić Litwę z obecnej ciężkiej sytuacji.

Zjazd wojskowy w Kownie.

W tych dniach odbędzie się w Kownie zjazd wyższych dowódców wojskowych. Na zjazd ten są zaproszeni: prezydent Litwy Smetona, premier Waldemarasa i minister wojny Daukatas. Wygłoszą oni na zjeździe mowy o charakterze politycznym.

P. Mahraun bardzo się ludzi, jeśli sobie coś podobnego wyobraża. Przebieg kongresu luksemburskiego będzie zupełnie inny, i, jeśli delegaci „Jungdo“ spróbują spowodować jakkolwiek uchwałę przeciwko traktatom, zakończy się to dla nich **tak samo żałośnie, jak w roku zeszłym.**

Na wszelki zaś wypadek, żeby nie gadać po próżnicy, zaraz na wstępie kongresu wysłancy delegaci będą poproszeni o uchwalenie takiej rezolucji:

„Drugi Kongres Międzynarodowy Byłych Wojskowych, zebrany w Luksemburgu, dnia 11 września:

„oświadcza, że zna wszystkie rezolucje uchwalone przez Pierwszy Kongres w Luksemburgu, zebrany 9 i 10 lipca 1927 roku:

„że zatwierdza literę i ducha tych rezolucyj;

„że uważa, iż stanowią one jedyną możliwą podstawę międzynarodowej współpracy byłych wojskowych“.

Do żadnej zatem niespodzianki w Luksemburgu nie dojdzie. Ani o traktatach, ani o „prawach“ niemieckich do Gdańska czy „korytarza“ kongres dyskutował nie będzie. Natomiast delegacja polska zawsze jest gotowa na jakimkolwiek wiecu czy zebraniu udzielić w sprawie „korytarza“ wszelkich wyjaśnień, zawsze jest gotowa odpowiedzieć na wszelkie niemieckie wywody w tej sprawie. Pomorze jest nasze historycznie, etnograficznie i gospodarczo. Zbyt pewni jesteśmy swych praw, abyśmy się **ball niemieckiej propagandy“.**

Kazimierz Smogorzewski.

## Fantazje litewskie o marsz. Piłsudskim.

Kowno. (AW.) Urzędowa litewska „Lietuvos Aidas“ poświęca coraz więcej miejsca sprawom polskim. Ostatni artykuł wstępny, omawiający politykę polską dowodzi, iż marsz. Piłsudski zmierza do pochłonięcia Litwy oraz Ukrainy sowieckiej. Pismo insynuuje dalej, iż polityka wewnętrzna marszałka Piłsudskiego doprowadzi do wojny domowej. Dziennik pociesza się, iż **zamiały polskie względem Litwy natrafiły na silny opór Sowieców, które rozporządzają najmocniejszą siłą zbrojną od armji polskiej podobnej do armji austriackiej (!?).** Pismo twierdzi dalej iż marsz. Piłsudski wygłosi w najbliższej przyszłości szereg (?) mów manifestacyjnych.

## Wszystkie Urzędy Pocztowe

w całej Polsce przyjmują jeszcze przedpłatę za DZIENNIK BYDGOSKI na miesiąc **sierpień**

Prenumerata miesięczna wynosi już z odnośn. do domu **3,11 zł.**



## Katastrofa kolejowa pod Kartuzami.

Zderzenie się dwóch pociągów. — Hamulczy zabity, cztery osoby bardzo ciężko ranne. — Liczby lżej rannych nie ustalono.

(Od własnego korespondenta)

W dniu 21 bm. o godz. 17,45 na linii kolejowej Kartuzy—Kętrzyno na przestrzemi pomiędzy stacjami Garcz a Prokowem zdarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zderzył się z ciężarowym. Oba pociągi zostały kompletnie zgruchotane, hamulczy zabity, szereg osób ciężko i lżej rannych.

Szczegóły katastrofy następujące:

Parowóz pociągu towarowego, jadący z Kartuz za stacją Prokowem zepsuł się wskutek czego odcepiono go od pociągu, zaś wagony pozostały na przestrzeni w terenie nieco górzystym i posuwały się siłą ciężaru w kierunku niżiny ku stacji Garcz, hamowane przez hamulczego Kleczkowskiego. W tym czasie zdążył z Kętrzyna ostatni pociąg osobowy do Kartuz z szczerą ilością

pasażerów (ogółem około 30 osób). Z powodu wichru i deszczu, prowadzący parowóz osobowy maszynista prawdopodobnie nie zauważył posuwającego się na tymczasowym torze pociągu i normalnym biegiem, jak w terenie nieco górzystym prowadził pociąg dalej. Siła zderzenia była tak wielka, że wagony pociągu towarowego i osobowego zostały katastrofalnie zniszczone.

Hamulczy Kleczkowski z Prokowa, lat 47 poniósł śmierć na miejscu. Ciało zmiażdżone przedstawia się jako bezkształtna krwawa masa. Ciężko rannych jest 4 osoby, które zostały umieszczone w szpitalu. Liczby zaś lżej rannych na razie ustalić nie można.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, władze przeprowadzają energiczne dochodzenia.

## Czy Loewenstein padł ofiarą morderstwa?

Jego zwłoki wyłowił rybak.

Do urzędu policyjnego w Calais zgłosił się właściciel niewielkiego kutra rybackiego Morice Beangrand z zawiniętymi w żagiel zwłokami mężczyzny. Stwierdził on, iż pod Cap-Cris-Nor wyłowił on przywiezione zwłoki, znajdujące się już w stanie silnego rozkładu, mężczyzny lat około 35. Trup był napół rozebrany i miał przełamaną nogę. Na lewej ręce widniała złota bransoletka, na której było wyryte A. L. Rue de Sciencee Bruxelles. Wszelkie oznaki zdają się wskazywać, iż znaleziono zwłoki bankiera Loewensteina.

Dziennik belgijski „Le Peuple“ donosi, że na zasadzie stanu zwłok Löwensteina rozpowszechniło się zdanie o do-

konanym na nim morderstwie. Wiadomość tego pisma wywołała w Brukseli duże wrażenie. Lada chwila oczekują sensacyjnych aresztowań.

Paryż. (AW.) Prasa podaje iż rodzina Loewensteina zażądała przeprowadzenia drugiej obdukcji zwłok znalezionych pozawczoraj przez statek rybacki. Żądanie to motywowane jest możliwością otrucia bankiera przez nieznaną sprawców. Pełne wyjaśnienie tajemnicy zgonu Loewensteina jest konieczne dla uniemożliwienia prasie brukowej podawania coraz bardziej sensacyjnych wersji niepokojących opinii publicznej.

## Tragiczny wypadek ś. p. Leporowskiego z Poznania w Tatrach.

O tragicznym wypadku ś. p. Leporowskiego z Poznania pisma warszawskie donoszą:

P. Leporowski udał się na wycieczkę w towarzystwie pewnej akademickiej z Warszawy. W czasie gdy popisywał się przed nią spinaczką wysokogórską na północnej ścianie Koziego Wierchu, stracił nagle równowagę i spadł w 100-

metrową przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyło wezwane przez towarzyszkę wycieczki tatrzańskie pogotowie ratunkowe i zniosło zwłok Leporowskiego do Zakopanego. W czasie upadku głowa nieszczęśliwego strzaskała się o głazy i pozostał sam kadłub. Osierocił on żonę i dziecko.

## Lot z Francji do Ameryki.

Ale nie lotników polskich.

Paryż, 23. 7. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 5-tej po południu wystartował z lotniska w Brest zupełnie nieoczekiwanie francuski lotnik Paris na „La Frigate“ do lotu transatlantyckiego. Wyjazd jego otoczony był zupełną tajemnicą. Droga Parisa do Ameryki prowadzi przez wyspy azorskie, gdzie wylądować w stolicy Horta. Towarzyszy mu pilot Marot i radjotelegrafista Cadou. W rezerwoarach hydroplanu jest 3 tys. litrów benzyny.

\*

Oficerowie polscy Idzikowski i Kubala, którzy lecą już od lat do Ameryki i jeszcze nie polecili, teraz już chyba nie będą mogli się tłumaczyć nieodpowiednią pogodą. Jak donosił „Kurjer Krakowski“ między nimi a lotnikami francuskimi miało stanąć porozumienie — ponoć za pieniądze — co do pierwszeństwa lotu do Ameryki. Sprawa ich tak głośno reklamowanego lotu musi być nieprzyjemna i dla marsz. Piłsudskiego, którego imię zamiast „Orla Białego“ nosi ich samolot.

## Nowy nuncjusz papieski w Kownie.

Kowno, 23. 7. (tel. wł.) Do Kowna przybył nowy nuncjusz papieski Bartoloni. Prezydent Smetona, który bawi obecnie w Połędzie, przybędzie do Kowna celem przyjęcia od nuncjusza listów uwierzytelniających.

## Prezydent Rzplitej dokonał przeglądu floty wojennej w Gdyni.

Do Gdyni przybył ub. niedzieli Prezydent Rzplitej Mościcki wraz z małżonką i świtą, entuzjastycznie witany przez zebrane tłumy.

Prezydent Rzplitej wziął udział w szeregu uroczystości i dokonał przeglądu naszej floty wojennej.

\* \* \*

Komitet organizacyjny, który urządził przyjęcie dla Prezydenta Rzplitej w Gdyni, zignorował zupełnie gdańską i miejscową prasę polską. Bojkot ten nie polegał na przeoczeniu, ale na wyraźnej złej woli, gdyż przedstawiciele wyżej wymienionej prasy starali się o dopuszczenie ich do Prezydenta.

Wobec tego bojkotu szczegóły z pobytu Głowy Państwa nad morzem podać możemy dopiero w jutrzejszym numerze.

## Rokowania polsko-niemieckie.



czyli wąż bez końca.

## Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 23. 7. (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 10.20 stwierdzono w Rzymie i okolicy kilka wstrząśnień podziemnych, które nie spowodowały jednak szkód.

## Najazd niemiecki na Wiedeń. Wbrew woli rządu austriackiego.

Wiedeń, 23. 7. (Tel. wł.) Uroczystości śpiewacze we Wiedniu przybrały charakter czysto polityczny. Prezes związków śpiewaczych, berliński adwokat List wygłosił do 100-tysięcznego tłumu zgromadzonego w specjalnie wybudowanej hali płomienną mowę polityczną, wzywającą do współpracy celem zjednoczenia Austrii z Niemcami. Tak silnego tonu nacjonalistycznego nie słyszał Wiedeń od lat 10.

Niedzielny pochód przez miasto, w którym brało udział kilkanaście tysięcy ludzi zamienił się w jedną wielką manifestację za Anshlussem. W prasie pojawiły się także liczne artykuły w tym duchu.

Wiedeń, 23. 7. (Tel. wł.) Kanclerz Seipel był obecny tylko w pierwszym dniu na ogólnym powitaniu zjazdu śpiewaków. W demonstracjach politycznych jednak nie bierze on i cały jego

rząd żadnego udziału. Uderza natomiast żywy udział socjalistów z jednej i drugiej strony, a więc burmistrza Wiednia p. Seitz'a i prezydenta Reichstagu, p. Loebego i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy p. Severinga. Chodzi więc o to, żeby myśl „Anschlusu“ pozbawić jakoby charakteru nacjonalistycznego i nadać jej pobudki wybitnie socjalne. Jest to oczywiście sztuczka, gdyż „Anschluss“ ma zaspokoić ambicje wielkoniemieckie, zmierzające do stworzenia tzw. Wielkich Niemiec (Grossdeutschland) obejmujących wszystkie szczepy niemieckie.

Prezydent Reichstagu Löbe, który z okazji zjazdu śpiewaków przybył do Wiednia w wywiadzie udzielonym „Neue Freie Presse“ podkreśla bardzo dobitnie narodowo-polityczne znaczenie tych uroczystości, stwierdzając zupełnie wyraźnie, że zjazd ten jest poświęcony myśli zjednoczenia Austrii i Niemiec.

## Nowy spisek na króla Alfonsa wykryty.

Paryż, 23. 7. (Tel. wł.) Do wiadomości policji doszło, iż anarchiści uknuli w Barcelonie spisek na życie króla hiszpańskiego. Zamachu miano dokonać w czasie uroczystości otwarcia tunelu pirenejskiego. W dniu 18 bm. aresztowano jednego anarchystę a nazajutrz 4

innych. W bagażu aresztowanego sekretarza organizacji anarchistycznej znaleziono korespondencję ujawniającą zbrodnicze zamiary. Decyzja w sprawie zamachu na króla została powzięta na zebraniu wyrotowców w Barcelonie.

## Znowu zamach stanu w Portugalji.

Wiedeń, 23. 7. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą, że rewolucyjny zamach stanu został zupełnie stłumiony. Wojska wierne rządowi rozproszyły ogniem armatnim szeregi rewolucjonistów. Ka-

nonada trwała przez całą noc z soboty na niedzielę. Obecnie panuje spokój. Jest to 21 rewolucja w ciągu 17 lat istnienia republiki portugalskiej.

## Ograniczenie wywozu nierogacizny do Austrii.

Wiedeń, (AW.) Do Warszawy wyjechał radca austriackiego ministerstwa rolnictwa celem przeprowadzenia z władzami polskimi rokowań w sprawie technicznego uregulowania dowozu polskiej nierogacizny do Wiednia. Chodzi o ograniczenie tego dowozu, czego domagają się austriaccy agrariusze. Rokowania te stają się kwestją nagłą, gdyż w ubiegłym tygodniu przywieziono na targ wiedeński 16.000 sztuk nierogacizny z Polski, przyczem 2.000 sztuk mimo znacznego spadku cen nie zdołano sprzedać. Oczywiście naraza to naszych eksporterów na poważne szkody. Rokowania obecne dotyczyć będą wyłącznie tylko kwestji dowozu trzody i jak twierdzi „Die Stunde“, bynajmniej nie mają na celu wznowienia ogólnych rokowań gospodarczych między obu państwami.

— Szkoła Zawodowa Żeńska Tow. Popierania Pracy Zawodowej Kobiet przy ulcy Gdańskiej 67, podaje do wiadomości rodziców, że w czasie wakacyjnym przyjmuje wpisy we wtorki i piątki od godz. 10—12.

## PROGRAMY RADJOFONICZNE. WTOREK, 24 LIPCA.

Poznań, (344,8). Godz.: 7,00—7,15: Gimnastyka poranna. 13,00—14,00: Sygnał czasu. Koncert „Tria“ z „Radja Poznańskiego“. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Komunikaty PAT. 17,25—17,50: Odczyt Związku Obrony Przemysłu Polskiego pt. „Dlaczego nie jesteście bogaci“ — p. Szczepański. 18,00—19,00: (Transmisja z Warszawy). Koncert. 19,00—19,20: Najnowsze wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. 19,20—19,45: Odczyt pt. „Socjologiczne znaczenie nowoczesnej Olimpiady“ — por. Józef Waxmann. 19,50—20,10: Komunikaty gospodarcze. 20,15—22,00: Koncert symfoniczny. (Transmisja z Warszawy). 22,00—22,20: Sygnał czasu. komunikaty: meteor. i PAT. 22,20: Nadprogram. 22,40—24,00: Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

Warszawa, (1111). Godz.: 13,00—14,00: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 15,00—15,20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 17,00—17,25: Odczyt pt. „Lot Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk“ — kpt. Olgierd Tuszkiewicz. 17,25—17,50: Transmisja odczytu z Poznania. 18,00—19,00: Koncert. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,30—19,55: Odczyt pt. „Leczenie ziołami“ — dr. Marcin Kasprzak. 19,55—20,05: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20,05—20,15: Nadprogram, komunikaty. 20,15—22,00: Koncert popularny. 22,00—22,05: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. 22,05—22,20: Komunikaty PAT. 22,20—22,30: Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.



## Nowy podział wpływów w Tangerze.

Dalsze sukcesy polityki włoskiej.

Rządy francuski, angielski, włoski i hiszpański spisały nową umowę dot. Tangeru o następującej treści:

1) Żandarmerja międzynarodowa w Tangerze, która liczy 450 ludzi i zredukowana zostanie do 250, będzie podlegała majorowi hiszpańskiemu. 2) Otworzy się w Tangerze francusko-hiszpańskie biuro informacyjne pod kierownictwem hiszpańskim; biuro będzie miało za zadanie czuwać nad utrzymaniem porządku. 3) Włochy mogą wysłać do korystantów zamiast trzech — jak dotychczas — czterech delegowanych oraz otrzymają jedno nowoutworzone miejsce w sądownictwie administracyjnym. 4) Finanse i higienę obejmują Anglia i Hiszpanja. 5) Do trybunału mieszanego także jeden Włoch. 6) W wypadkach wyjątkowych flota włoska, może brać udział w kontroli nad przemytnictwem materiału wojennego. 8) Włochy mają także prawo równo-

zrzednego udziału w pracach publicznych, które mogą wykonywać zapomocą własnego przemysłu i swoich sił roboczych.

Termin ostatecznego podpisania umowy nie jest jeszcze ustalony.

Prasa francuska stwierdza wielki sukces, który odniosły Włochy przy zawarciu umowy, i wyraża nadzieję, że będą one teraz skłonniejsze do porozumienia z Francją, które ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Tanger, nadzwyczaj ważny port w Marokku, położony na zachód od cieśniny Gibraltarskiej, liczy 50.000 mieszkańców, w tem 8.000 Europejczyków i 12.000 żydów. Na mocy umowy francusko-hiszpańskiej z 27. XI. 1912 roku Tanger wraz z okolicą umiędzynarodowiono. Dalsza umowa nastąpiła w grudniu 1923 roku z udziałem Anglii i Włoch.

## Czy Macedoński Komitet Rewolucyjny zabił gen. Protogerowa?

Był on gubernatorem w Serbji podczas wojny.

W nocy na 8 bm. zamordowano w stolicy Bułgarii pozasłużbowego generała bułgarskiego Protogerowa, przywódcę rewolucyjnego ruchu macedońskiego. W prasie bułgarskiej wyrażają przypuszczenie, że prawdopodobnie w zamachu rolę grała okoliczność, iż rząd jugosłowiański nałożył na głowę Protogerowa nagrodę 500 tys. dynarów, z powodu jego działalności jako gubernatora w Macedonji podczas wojny, i jako wodza organizacji rewolucyjnej. Po wojnie żądała Serbja wydania Protogerowa, za obalenie powstania ludności serbskiej w pow. toplickim w Serbji Wschodniej, ale Bułgaria wówczas wydania generała odmówiła. Dzienniki serbskie dają wyraz zadowoleniu, że generała Protogerowa osiągnął nareszcie los przeznaczony za jego postępowanie w Serbji południowej, które pociągnęło za sobą wiele ofiar. „Polityka” pisze, że Protogerow zginął od miecza, jak każdy, kto nim wojuje. Śmierć jego jest wielką ulgą dla Bułgarii.

Krwawe rządy gubernatorskie Protogerowa w czasie wojny na terenie Serbji południowej i powyższe protesty Serbji spo-

wodowały dymisję Protogerowa. Na pogrzebie władze bułgarskie nie były reprezentowane, natomiast najwyżsi dostojnicy cerkwi bułgarskiej celebrowali nabożeństwo żałobne w katedrze.

Zdaniem dzienników belgradzkich generała Protogerow zamordowany został z polecenia jego rywala w Komitecie Rewolucyjnym macedońskim, Michajłowa, męża Bułgarki, głównej sprawczyni zamachu Mencii Carniciu, a to z powodu, że działalność band macedońskich była na rozkaz rządu bułgarskiego wstrzymana i Protogerow rozkazowi temu się podał. „Vreme” sądzi, że Protogerow w ostatnich czasach był zdania, iż należy akcję terrorystyczną Serbji południowej wstrzymać, podczas, gdy Michajłow był za prowadzeniem dalszym tej akcji. Ten spór Protogerow przepłacił życiem. Jak wiadomo, autonomiści i federaliści macedońscy mieli dawniej główne swoje przedstawicielstwa w Wiedniu, ale po zamordowaniu Aleksandrowa opuścili stolicę Austrii.

Prasa bułgarska zupełnie przeciwnie tłumaczy przyczynę zamachu.

W lonie organizacji macedońskiej rewolucyjnej, na której czele stał zamordowany generał wraz z Iwanem Michajłowem i Popem Christowem, panują od dłuższego czasu przeciwności co do granic kompetencji oraz co do taktyki, jakiej należy używać. Część organizacji pragnęła zmienić metody walki, ponieważ system zamachów i czynów gwałtownych nie wydawał żadnych wyników, lecz przeciwnie, na skutek zwiększonej czujności władz jugosłowiańskich w Macedonji, stałe przynosił porażki, kosztował wiele ofiar, a ludności tamtejszej dawał tylko wzajemian nader ciężkie prześladowania i straty, tak, że ludność ta odmawiała Macedończykom współudziału. Generał Protogerow był gorącym zwolennikiem akcji gwałtu, nie mógł jednak przeprowadzić swego punktu widzenia i tym sposobem odwiosny działalność komitadów zmalała.

Nie jest więc wcale niemożliwością, że mordcy wyszli właśnie z szeregów macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Drugą możliwością jest, że zamachowcy pochodzą z szeregu organizacji przeciwnicy federalistycznej, która przed 4-ma laty zamordowała Todora Aleksandrowa.

## Lep na... tygrysy.

Dotychczas każdy wiedział, że lep na muchy służył do unieszkodliwienia tych natrętnych owadów. Obecnie jedno z pism przynosi ciekawą wiadomość o tem, że papier ten strzeże od... dzikich zwierząt. Opowiada o tem znany angielski podróżnik Francis Birties, który pierwszy przebył całą Birnę na samochodzie. „Nie obawiam się zupełnie tygrysów” — mówi słynny podróżnik — „i podczas swej podróży nie używałem ani razu broni przeciwko nim. Najlepszą bronią był dla mnie lep na muchy — rzecz może nieprawdopodobna, ale prawdziwa. W nocy, gdy zaczyna się królestwo tygrysów, któreby nie daly spokoju śpiącemu po całodziennych trudach podróżnikom — rozkładałem szeroko dookoła namiotu lep na muchy i mogłem spać spokojnie snem sprawiedliwego. Tygrys jest bowiem drapieżcą podejrzliwym bardzo i polepiwszy sobie łapy na papierze, więcej już tam nie przyjdzie. Zauważyłem nawet, ciągnie dalej podróżnik, że nawet wprost panicznie go się bały”.

Te rewelacje pana Birties nie są żadną nowością. Znana jest rzeczka, że pies albo kot, dostawszy się na lep (asfalt, smołę itp.) szaleją z przerażenia i sterraninie tego miejsca unikają.



JANUSZ KORCZAK.

## Już przyszło lato.

Rozsłonecznione już nadeszło lato,  
W przepychu całym — w całym majestacie.  
Zamigotało przebogata szata,  
Tkana w wzorzyste, tęczone połacie  
Złocistych łanów, szmaragdowych toni,  
Zielenią gajów, w których piosnka dzwoni,  
Błękitem niebios i obłoków białą,  
Co wiszą smętnie nad cichą topielą.

I rozedrgały się słoneczne dale  
Cudowną pieśnią, którą świat rozbrzmiewa.  
Echo ją niesie — hen — na górskie hale  
I znów powraca — i znów światu śpiewa,  
Lecąc przez wody i pola i knieje  
I niosąc światu radość i nadzieję.

## Czy nie zapomniałeś odnowić prenumeraty na Dziennik Bydgoski na sierpień?

Listowi przyjmują przedpłatę tylko do 25-go bm.

Dr. Antoni Marczyński.

36

## NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy)

— Zjeżdżamy do Hadesu — zażartował Ducret, zatrzymując drzwi za sobą, potem dodał objaśniająco: — Palarnia i separatki znajdują się w podziemiach.

Kiedy w niespełna pół godziny później powrócili do salki, sąsiadującej z barem, oczy Andrzeja błyszczały dziwnie. Ciężka, odorująca woń, snująca się po całym labiryncie podziemi „Niebieskiego Okrętu”, świeże wspomnienia scen, na jakie patrzył przez maleńkie okienka, zamaskowane w drzwiach separatek, wszystko to sprawiło, że po padł w stan niezwykłego podniecenia, a na myśl, iż może za krótką chwilę odbędzie tę samą drogę do „Hadesu” w towarzystwie Irys, czuł zawrót głowy, graniczący z zupełnym oszołomieniem. Nie był świętoszkiem nigdy, lecz równie nigdy nie widział takiego rozpasańia i silna dawka wrażeń, niemal zwyczajnych dla ludzi Wschodu, oddziaływała na niego podobnie, jak normalny zastrzyk morfiny dla człowieka, który nigdy jeszcze morfiny, ani innych narkotyków nie używał.

— Zapłacimy zaraz i przeniesiemy się na dół — mówił z jakimś febrycznym tonem pośpiechem, ściskając raz po raz dłoń towarzysza.

Ducret obserwował go z pod oka i uśmiezek subtelnej ironji zadrgał na jego ustach.

— Coś się koledze bardzo spieszy — zauważył: — Owszem, możemy się przemieścić, ale jest jeszcze jedna trudność...

— Jaka, u licha? Przecież separatki zamówiliśmy. Jedna jest wolna, drugą opróżnią w ciągu pięciu minut, towarzyszyki już wybraliśmy.

— Ja, tak, pan nie.

— A Iris? Czy pan zapomniał?

— Niestety, przyjacielu, to się zrobić nie da. Chwałę pański gust. Iris jest rzeczywiście najbardziej piękna, jest jedyką rasową sylwetką wśród tych wulgarnych typów, ale jej pan za żadne pieniądze nie skusi, aby zeszła do podziemi. Tak, mój młody przyjacielu. Byli przed panem tacy, co próbowali szczęścia różnymi sposobami, mnie nie wyłączając, w ich liczbie. I nic. Zatańczyć zatańczy, na żądanie przysiądzie się do stolika, lecz nic ponadto. Pewnego razu omal nie wyleciała z posady, gdyż jakiś podpity gość na nią naskarżył... Może pan zresztą próbować szczęścia, ale to naprawdę strata cennego czasu. A więc — konkludował — niech się pan z nią ładnie pożegna, wybierz inną barówkę i jazda do Hadesu.

Andrzej słuchał z uwagą. Opowiadanie kolegi zrobiło nań ogromne wrażenie. Więc przecież Iris nie jest taką, jak olbrzymia większość jej koleżanek. Chciało mu się śmiać, krzyknąć z radości, a chwilowy nastrój zmysłowego podniecenia przyszył, pierzchnął momentalnie.

Gaspard odchylił krawędź portjery i znaleźli się w barze. Na wysokich taburetach siedziały jeszcze cztery barówki, których nikt nie wybrał, nikt do stolika swego nie zaprosił.

Francuz poklepał towarzysza po ramieniu...

— Pozostały najbrzydsze — rzekł współzujaco. — Ale niema pan innego wyboru...

— Owszem, mam, — odparł Andrzej. — Pozostanę z Iris na górze. Rezygnuję z wycieczki do Hadesu i niech mnie pan nie usiłuje przekonywać, że popelniam głupstwo...

Lękając się złośliwych docinków kolegi, ruszył szybko w stronę otwartych drzwi baru, przeszedł na pokład, przecisnął się przez tłum gości, spieszących ku platformie, przeznaczonej do tańca i stanął nagle jak wryty; wyraz przykrego rozczarowania odmalował się dobitnie na jego twarzy... Przy ich stoliku pod złocistym parasolem, siedziała tylko towarzysza Ducret'a, żarliwna panna Flora, natomiast Iris tam nie było...

XV.

— Gdzie Iris? — zagadnął Gaspard, licząc wzrokiem nie bez pewnego przerażenia liczne puste butelki na stole. — Ileś z tego rzeczywiście wypija, a ile kelner próżnych dostawił? — wyraził swoją myśl głośno.

— Gdzie Iris? — powtórzył Andrzej. — Poszła zatańczyć z jednym gościem, — odparła zapytana, nie wiele sobie z tego robiąc, że ma pełne usta. — Ty, Gaspard musisz go znać... Taki gruby paskarz... Nazywa się, czekaj... Aha, Greyfelt...

— Ach, ten wzbogacony rzeźnik...

— Ten sam.

Nie widzę jej nigdzie — dorzucił Andrzej, który nie siadając przy stoliku, śledził uważnie twarze wszystkich tańczących par...

— Zeszli na dolny pokład, — wyjaśniła Flora, a Ducret dodał ironicznie:

— To zupełnie zrozumiałe. Swoją do swego ciągnie. Rzeźnik Greyfelt czuje się lepiej wśród swoich niedawnych przyjaciół, niż wśród porządnego towarzysza...

— Oczywiście, jeśli już ma dobrze w głowie, bo tak, to nosa zadziera jak małe koto...

— No dobrze, — rzekł Andrzej, przysłuchujący się tej rozmowie z odznakami zniecierpliwienia. — Nie rozumiem tylko dlaczego przyjęła zaproszenie owego dorobkiewicza, skoro była w naszym towarzystwie... O ile mnie wiadomo...

— Właśnie, że nie była — przerwała Flora, ujmując się za towarzyszką. — Poleźliście gdzieś, nie było was widać pół godziny, a tu tymczasem przychodzili goście jeden za drugim, prosząc do tańca. Odmawialiśmy z początku, ale Greyfelt wziął się na sposób, poszedł do zarządcy, a ten kazał przez kelnera...

— Boże! To ten łotr! — krzyknął w tej chwili Ordega prawie głośno i pochyliwszy się przez burtę, patrzył na dół, gdzie zabawiało się hulaśliwe towarzystwo trzeciej klasy... Już przed chwilą dojrzał wśród stoczonej masy tańczących na estradzie najniższego pokładu smukłą sylwetkę Iris, przyciśniętą, niemal przyklepioną do czerwonego jak piwonja grubasa, który objął ciasno swą danserkę i z gracją słońia dreptał w miejscu, nie mogąc się naprzód poruszyć z powodu nadmiernego ścisku. Wreszcie powiodło mu się to. Fała tańczących par porwała go z sobą i uniosła na przeciwległą krawędź platformy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Most przez Wisłę pod Opaleniem.

Jest w Polsce most, któremu napewno niema równego w żadnym kraju na całym świecie. Mogą być mosty dłuższe i szersze, o większej rozpiętości przęsła, śmielszej konstrukcji technicznej, wspanialszej architektury, z kosztowniejszego materiału, wystawiane większym nakładem trudów i kosztów — ale niema mostu za którego przejście należałoby pobierać mostowe czy też myto tak bajecznie wysokie, jak na tym moście w Polsce. Jest to poprostu most, który musiałby uchodzić za szaleństwo gospodarce nawet w kraju zamieszkałym przez samych miliardów.

Dość powiedzieć, że wedle urzędowych obliczeń przejście każdej osoby przez ten most obarczało w r. 1927 skarb państwa kosztem 425 złotych.

Cudowny most, jakby z bajki o... „Polnische Wirtschaft”, którą tak często Niemcy lubią opowiadać. I otóż ci sami Niemcy, zażywający — i słusznie — tak dobrej sławy ze swej gospodarności podnoszą gwałt na cały świat, że Polska kasuje ten most. Że przenosi go na miejsce, gdzie nie będzie, jak się mówi popularnie, psu na buty, albo mówiąc po literacku mostową fantazją Allmeyera, dekoracją krajobrazu, lecz gdzie będzie służył rzeczywistym potrzebom ruchu w poprzek rzeki, potrzebom 1400 razy większym, aniżeli na obecnym miejscu. Z największym oburzeniem Niemcy mówią i piszą u siebie w domu i zagranicą, że to jest wandalizm polski, niszczący dobytą kulturę gospodarki niemieckiej.

Most ten, martwy obiekt, żerujący na skarbie polskim znajduje się naturalnie w przezwanym tak przez propagandę niemiecką „korytarzu”. Przerzucony jest przez Wisłę, pod miejscowością Opalenie, niedaleko od Gniewu, na lewym brzegu rzeki. Na prawym brzegu jest wieża — bo czem byłby most niemiecki za czasów wilhelmowskich bez wieży? — potem pięć wiosek „janowskich”, które na tym prawym brzegu przy rozgraniczeniu przypadły Polsce, dalej już w prowincji wschodniopruskiej, wioska Klein Grabau i nizina kwidzińska (Marienwerder Niederung). W tym punkcie między obydwoma brzegami Wisły nigdy nie było ruchu, mogącego usprawiedliwić względami pokojowego życia budowę kosztownego mostu, który w r. 1909 kosztował 9 milionów marek złotych, co dzisiaj z uwzględnieniem wzrostu kosztów budowy, ale także zmniejszenia się wartości mostu przez tyle lat, wskazywałoby, że most jest wart 26 750 000 złotych. Dlaczego więc Niemcy właśnie tam wystawili most, kiedy mosty na Wiśle w Fordonie, Toruniu, Grudziądzu i Tczewie najzupełniej wystarczały potrzebom ruchu kolejowego i innego. Odpowiedź prosta: był to most strategiczny, zbudowany po wielkim przesileniu politycznym z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austrię, przeznaczony do wzmocnienia transportów wojskowych na wschód w razie wojny z Rosją. Na takie przeznaczenie wskazuje też dobitnie cała konstrukcja mostu. Przechodzi przez jeden tor bocznej linii kolejowej, na której ruch od 1909 aż do wybuchu wojny był bardzo słaby; reszta mostu 5 metrów szerokości, służyła ruchowi kołowemu i osobowemu, ale wystarczało podjęcie dwóch szeregów desek by odsonić szyny drugiego toru kolejowego i przemienić w ciągu godziny cały most na dwutorowy most kolejowy. Na tak zbytkowne przygotowanie wojny w czasie pokoju mogły sobie pozwolić Niemcy prusko-cesarzkie, ale niema najmniejszej łączności mostu z ideą kultury niemieckiej.

Dla Polski most ten nie posiada żadnej wartości strategicznej i jest tylko niepotrzebnym ciężarem na skarbie państwa. Nawet wedle danych ze źródeł niemieckich przez most ten, 1927 r. średnio dziennie przechodziło w obu kierunkach razem 38 osób, czyli uwzględniając charakter ruchu granicznego, przy którym każda osoba przechodzi dwa razy, osób 19. Wedle danych ze źródeł polskich liczba osób, korzystają-

## Interpelacje w sejmie pruskim z powodu skasowania przez Polskę mostu pod Opaleniem na Wiśle.

Berlin, 22. 7. Frakcja demokratyczna wniosła w Sejmie pruskim interpelacje, w której, wskazując na niebezpieczeństwo, zagrażające Prusom Wschodnim z powodu zerwania mostu

na Wiśle pod Opaleniem domaga się od rządu pruskiego, aby niezwłocznie wystąpił do rządu Rzeszy z żądaniem przeszkodzenia dalszym pracom, prowadzonym przez władze polskie.

## „Deutsche Rundschau” a sprawa Szwajcarii Bałtyckiej. Zaniepokojenie organu militarystów.

Zjazd bydgoski z dnia 15 bm. oraz rezolucja tego zjazdu do przyjaciół pokoju w sprawie Prus Wschodnich zaniepokoiły oczywiście kuźnię militarystów pruskiego, jaką jest bydgoska „Deutsche Rundschau”. Podała ona rezolucję pokojową w tłumaczeniu niemieckim, dodając uwagi, wypływające ze światopoglądu nacjonalisty pruskiego, który nie uznaje sił ducha, ani praw sumienia w polityce. Zbiorowe życie narodów zdaniem nacjonalisty pruskiego jest wyjątkową retortą, w której dokonują się eksperymenty, na których wynik nie ma wpływu Bóg, chyba szatan, a tego są pewni nacjonalści berlińscy.

W chorym mózgu nacjonalistów pruskich ulęgił się pomysł, że Pomorze w razie plebiscytu głosowałoby za Niemcami? Notujemy to jako objaw tego samego zwyrodnienia myśli zbiorowej, które Niemcom karze wierzyć, że armja ich zwycięską wróciła z Francji i że

zaś oburzenie z powodu rzekomego niszczenia dzieła kultury niemieckiej zakrawa wprost na śmieszność. Tem bardziej, że gdyby naprawdę most ten miał coś wspólnego z tą kulturą, to już dawny rząd niemiecki powinien go był przerzucić przez Wisłę między Toruniem a główną stacją kolejową toruńską Toruń - Przedmieście, znajdującą się na lewym brzegu. W tym punkcie Wisły już przed wojną połączenie obu brzegów jednym mostem kolejowym jednotorowym było niedostateczne, a od zawarcia pokoju ulepszenie komunikacji stało się sprawą coraz pilniejszą. Jednotorowy most kolejowy nie wystarcza dzisiaj dla ruchu kolejowego — co jest też następstwem wzmocnionej komunikacji lądowej między Wschodnimi Prusami a resztą Rzeszy, rzekomo „odciętej” — a położenie drugiego toru na moście jest niemożliwe, dopóki niema mostu pomiędzy stacją Toruń - przedmieście a Toruniem. Parostatek przewoźowy w tym miejscu przewozi miesięcznie przeciętnie prawie 81000 osób, w miesiącach letnich aż do 120000. Poza to ruch kołowy przez most kolejowy wynosi przeciętnie miesięcznie 82000 osób, 12000

cych z mostu jest nieco mniejsza. W 1927 r. przez most przejechało 203 samochody i motocykle i 1554 furmanek. Wszystkie te cyfry są bezwzględnie ścisłe, bo most ten należy do granicznych przejść celnych pomiędzy polskimi Pomorzem a Prusami wschodnimi i każde przejście i przejazd są rejestrowane. Kasując most, rząd polski nie ma zamiaru skasowania też przejścia celnego, lecz uruchomi prom, a oprócz tego także parostatek, który zastąpi prom w okresach wysokiego stanu wody na Wiśle, utrudniającego przejazd promem. Ruchu kolejowego przez most już dawno niema, był on poprostu niepotrzebny i jego wstrzymanie nie wywołało u Niemców żadnego sprzeciwu.

Cała obszerna literatura sprzeciwów, urzędowych i nieurzędowych, narosła dopiero, kiedy dowiedziano się o zamierzonym przez rząd polski przeniesieniu mostu pod Toruń. Zaczęto wyolbrzymiać znaczenie mostu dla ruchu miejscowego. Bajano o nowym podjęciu komunikacji z Prusami Wschodnimi, chociaż w pobliżu są jeszcze dwa przejścia promowe, a jak zaznaczono już, nowe takie przejście urządzi się zamiast mostu pod Opaleniem. Dla poparcia swych sprzeciwów Niemcy poczęli nawet okazywać troskliwość o losy polskiej ludności w pięciu wsiach „janowskich” na prawym brzegu Wisły, twierdząc, że przy wysokim stanie wody będą odcięci od władz polskich i ich pomocy. Chociaż faktycznie pomoc taka najzupełniej sprawnie może być udzielona, posługując się promem albo parostatkami. A udzieloną tem łatwiej, skoro usunięcie mostu ułatwi spływanie kry na Wiśle. Argumentem po stronie niemieckiej jest też, jak zwykle, rzekomy względ na utrzymanie wałów wiślańskich chroniących nizinę kwidzińską. Twierdzą niemieccy obrońcy mostu, że dowóz materiałów na konserwację wału będzie utrudniony; tymczasem w rzeczywistości materiał ten, faszyny i paki, dowożony jest w przeważających ilościach po prawym niemieckim brzegu, a potem dostawiany i trzymany w pogotowiu całymi tygodniami i miesiącami zanim nastają groźne na Wiśle okresy.

Cały most i oba jego przyczółki znajdują się na terytorjum polskim i cały most jest własnością Polski. Skoro rząd polski utrzymuje nadal pod „Opaleniem” przejście celne, pomimo jego minimalnego znaczenia, urzędowe sprzeciwy niemieckie nie mają żadnego prawnego uzasadnienia, nieurzędowe

wygrali wojnę. Dyskusja, albo jakiegokolwiek próby wytłumaczenia Niemcom drogą logicznego rozumowania byłaby zupełnie nie na miejscu, gdyż fakiry nacjonalizmu pruskiego rzucili jakiś masowy obłąd na naród niemiecki. Trzeba jakiegoś Freuda czy innego znachora żeby odkadził Niemcy.

Zanotować w końcu trzeba, że więcej głośny niż niebezpieczny bydgoski Pankratz, wybrany przez zjednoczony obóz niemiecki posłem do Sejmu, został wraz z swym komunikatem wykluczony z partii socjalistycznej niemieckiej w Polsce. Tem samem demokracja niemiecka w Polsce napiętnowała Pankratza wyraźnie jako agenta nacjonalizmu i militarystów pruskiego. Myśmy o tem dawno wiedzieli, zdradzał się bowiem Pankratz tonem swych artykułów w tygodniku „Volkszeitung”, bijących nienawistnie do Polski wszelkie Ostwarty i najobrzydliwsze piśmidła hakatystyczne. (b).

Wozów, 6000 samochodów i 6000 rowerów Toruń wprawdzie pragnąłby mieć most bardziej nowoczesny, zgrabniejszej architektury — i bez wieży, co będzie chyba uwzględnione — ale ze względów oszczędnościowych rząd postanowił przenieść na to miejsce most z pod Opalenia.

To przeniesienie, jako służące wyłącznie celom i potrzebom życia pokojowego, możnaby raczej nazwać naprawą pomyłki, popełnionej przez kulturę niemiecką, kiedy pod militarnym dyktandem pruskim stawiała most pod Opaleniem. Ale rząd polski może spokojnie zrezygnować z tak górnolotnych uzasadnień. Wobec świata i przeciw propagandzie niemieckiej, która czepiała się sprawy tego mostu, powinno wystarczyć, że bez naruszenia żadnych uprawnionych interesów niemieckich ustanie nareszcie groteskowy koszt 425 złotych za każde przejście mostu pod Opaleniem, a Toruń otrzyma nareszcie tę komunikację, której nie chciały mu dać Prusy.

M. Goryński.  
(„Gazeta Gdańska”).

Wozów, 6000 samochodów i 6000 rowerów Toruń wprawdzie pragnąłby mieć most bardziej nowoczesny, zgrabniejszej architektury — i bez wieży, co będzie chyba uwzględnione — ale ze względów oszczędnościowych rząd postanowił przenieść na to miejsce most z pod Opalenia.

To przeniesienie, jako służące wyłącznie celom i potrzebom życia pokojowego, możnaby raczej nazwać naprawą pomyłki, popełnionej przez kulturę niemiecką, kiedy pod militarnym dyktandem pruskim stawiała most pod Opaleniem. Ale rząd polski może spokojnie zrezygnować z tak górnolotnych uzasadnień. Wobec świata i przeciw propagandzie niemieckiej, która czepiała się sprawy tego mostu, powinno wystarczyć, że bez naruszenia żadnych uprawnionych interesów niemieckich ustanie nareszcie groteskowy koszt 425 złotych za każde przejście mostu pod Opaleniem, a Toruń otrzyma nareszcie tę komunikację, której nie chciały mu dać Prusy.

M. Goryński.  
(„Gazeta Gdańska”).

## Z Litwy Kowieńskiej.

W Kownie zmarł śp. ks. kanonik Franciszek Kryszkjan, w którym społeczeństwo polskie na Litwie utraciło jednego z najgorętszych obrońców swych praw, zagrożonych mocno przez rozbujały szowinizm litewski. „Dziennik Kowieński” zamieszcza obszerny życiorys zmarłego oraz opis uroczystości pogrzebowych, które ściągnęły tysiączne tłumy ludności polskiej. Z przemówień żałobnych nad trumną zmarłego przebiły się uznania zasług „Wielkiego kapłana i Wielkiego Polaka” oraz przywiązanie do polskości na Litwie.

## Bunt szeregowców przeciw oficerom.

Na odcinku granicznym Holmy zaszedł tragiczny wypadek. Jeden z oficerów litewskich, najzupełniej pijany, zarzucił szeregowcowi Stabulisowi, iż chciał uciec do Polski. Gdy ten zaprzeczył, oficer wyjął rewolwer i bez namysłu strzelił, zabijając Stabulisę.

Zabójstwo Stabulisa przez oficera Mużulisa, wywołało bunt w kilku oddziałach wojskowych. Oficerowie, skupiając się w punktach obronnych, prowadzą z atakującymi ich żołnierzami walkę defensywną. Szczegółów wobec utrudnionych połączeń telefonicznych brak.

## Rozbójnicy litewscy

Organizacja bojowa „Żelaznego Wilka” zaczyna się dopuszczać coraz częściej aktów teroru. W Telszach urządzili napad na nauczycielkę szkoły polskiej Jadwigę Anksztisównę i ciężko ją poranili. Policja pomimo alarmu, nie interwenjowała.

## Odkrycie okropnej zbrodni popełnionej przed 50 laty.

W Smyrnie przypadkowo odkryto straszliwą zbrodnię, popełnioną 50 lat temu. Podczas porządkowania zrujnowanego trziesięmletniego domu, znaleziono w kuchni, pod ciężką płytą, zamurowane wejście do piwnicy.

W piwnicy w postawie skulonej, skuty łańcuchami, znajdował się szkielet człowieka. Przy szkielecie znaleziono kartkę, noszącą datę 7 marca 1878 r., zawierającą te słowa:

„Ja jestem kupcem Ibrahimem Spahem; moja rodzina mieszka w Konstantynopolu. W drodze powrotnej z Indyi, będąc w posiadaniu beczeknych skarbów ze złota i drogocennych kamieni, zostałem przez mego służącego Saidi Hassana w tym domu zamurowany. Nie mogąc się wydostać padam ofiarą głodu. Czuję, że koniec mój się zbliża. Allah niech będzie pochwalony”.

Wymieniony dom należał do Saidi Hassana. Był on tylko przez kilka miesięcy jego właścicielem. Potem wyjechał — i więcej o nim w Smyrnie nie słyszano.

Po pewnym czasie sługa Saidi Hassan udał się w Konstantynopolu do żony swego pana, opowiadając o śmierci Ibrahima, padłego rzekomo z ręki bandytów, od których sam zbiegł po nadzwyczajnych przygodach. Wdowa, nie mogąc przeżyć tego ciosu, zmarła niebawem, osierocając jedyną córeczkę, liczącą rok życia. Zbrodniarz, chcąc choć w części zmasać winy, wziął ją na wychowanie, sam żeniąc się i mając syna. Niebawem doszedł do wielkiego majątku. Los zrzucił, że, gdy dzieci podrosły, poobrały się, stając na słubnym kobiercu. W rok później Hassan, którego ciągle trapiły wyrzuty sumienia, popełnił samobójstwo z niewiadomych przyczyn. Podczas wojny światowej zmarła jego żona.

Najtragiczniejszą część tej historii rozegrała się niedawno. Po otrzymaniu wiadomości o zbrodni, jaką popełnił ojciec męża na ojcu żony, młodzi dotąd szczęśliwie żyjący, nie mogli przeżyć tej hańby i odebrali sobie życie, zażywając truciznę.

W ten sposób spełniło się przysłowie: „Niema zbrodni bez kary”.



Listy z Paryża.

## Sprawa mieszkaniowa we Francji.

11250 milionów na 260 000 mieszkań.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, w lipcu.

„Quand le bâtiment va, tout va” (Kiedy się buduje, wszystko jest dobre) — powiadają Francuzi. Otóż od czasu wojny, praktycznie biorąc, nie buduje się wcale. Głód mieszkaniowy jest we Francji wielki. Nie jest tak ogromny jak w Polsce, ale „kwestja mieszkaniowa” istnieje tu w całej rozciągłości. Wprawdzie wystarczy się przejechać po Paryżu, aby stwierdzić, że jednak się buduje: przebito do końca bulwar Haussmann'a i połączono go z linią „wielkich bulwarów”; pozatem, szczególnie w śródmieściu, rozbiiera się znaczne, wiekowe rudery i stawia się na ich miejsce wspaniałe gmachy nowoczesne; wreszcie, według planu już przed wojną ustalonego, rozszerza się niektóre ulice, co znów jest połączone z burzeniem i budowaniem. Ale prawie nigdy lokatora starego domu nie stać na zamieszkanie w nowym. A nawet gdyby go było stać, to tylko dla jednego na siedmiu znajdzie się miejsce. Istotnie, na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, p. Chiappe, prefekt policji, oświadczył, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy zburzono w Paryżu 7.000 mieszkań, a zbudowano tylko... 1.900.

A burzyć trzeba dalej, albowiem po pierwsze szerokość niektórych ulic śródmieścia absolutnie nie wystarcza dla zapewnienia normalnego ruchu kołowego, a pozatem są w Paryżu „wysępki” domów i uliczek może bardzo malowniczych, ale też i bardzo nie higienicznych. Można od czasu do czasu wpaść do jakiegoś „caveau” (piwniczki) w okolicach kościoła Saint-Séverin i posłuchać tam starych francuskich piosenek; można też spędzić godzinkę w dzielnicy żydowskiej za ratuszem, jeśli się ma apetyt na „pejsachówkę” i na szczupaka po żydowsku, ale dzielnice te muszą być zburzone, bo są siedliskiem brudu i gruźlicy... Takich „wysępek” jest w Paryżu kilka; zamieszkuje tam co najmniej 186.000 osób, dla których trzeba będzie wybudować 60.000 nowych mieszkań. To jest najpilniejsze. Poza tem dziesiątki tysięcy rodzin mieszkają zbyt ciasno; specjaliści obliczają, że w Paryżu z okolicą trzeba wybudować co najmniej 220.000 mieszkań, aby wszyscy możliwie, mieszkali. Razem więc deficyt Paryża z bliską okolicą (dep. Sekwany) wynosi 230.000 mieszkań.

Podobna jest sytuacja w większych miastach prowincjonalnych. W stosun-

ku do ilości mieszkań obecnych, deficyt (niedobór) mieszkaniowy wynosi w Saint-Etienne 30%, w Nantes — 25%, w Hawrze i w Lyonie — 20% itd.

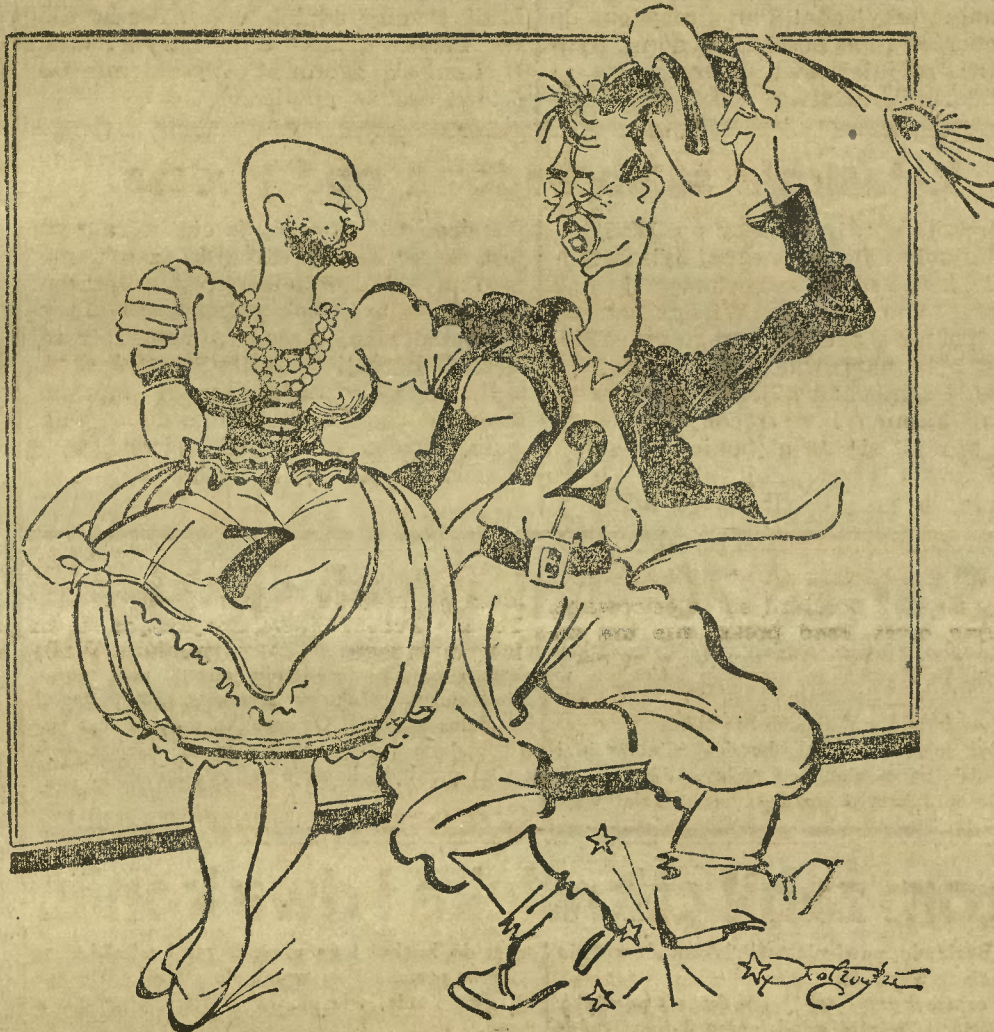
Już przed wojną „sprawa mieszkaniowa” istniała we wszystkich prawie krajach europejskich. We Francji dość skutecznie z głodem mieszkaniowym walczonego przy pomocy t. zw. „ustawy Ribot'a”. Ale dzięki spadkowi franka, ustawa ta, jak i wiele innych ustaw społecznych francuskich, praktycznego zastosowania dziś prawie, że nie znajduje. Dnia 5 grudnia 1922 roku weszła w życie nowa ustawa o „taniach mieszkaniach i drobnej własno-

ści”, ale i ona nie wywołała dużego ruchu budowlanego z powodu skromnych kredytów. Każdy rozumiał, że tu trzeba było nie milionów, a miliardów, ale... trzeba było je mieć i trzeba było przedtem stworzyć trwałe warunki monetarne aby zachęcić kapitalistów do inwestowania w budowlach. Ogromna poprawa finansów francuskich, oraz stabilizacja franka (24 czerwca) warunki owe stworzyły.

Dnia 28 czerwca, w cztery dni po stabilizacji, p. Ludwik Loucheur, minister pracy, przedłożył Izbowi swój projekt polityki mieszkaniowej, aprebowany tegoż dnia przez radę ministrów. P. Loucheur znany jest ze swej rzutkości i pomysłowości. Jego plan da się streścić jak następuje:

Trzeba w ciągu lat sześciu wydać 7 miliardów franków, aby zbudować 200.000 tanich mieszkań, oraz 4.250 milionów na zbudowanie 60.000 mieszkań o czynszu umiarkowanym.

## Piosenki ludowe, które się nie sprawdzają.



Niedziałkowski do Sławka:  
Hej luba dziewczyna,  
Tyś moja jedyna...

Na tanie mieszkania rząd wyznacza rocznie subwencję 150 milionów; poza tem państwowa „Caisse des Dépôts et Consignations” będzie udzielała kredytów w ogólnej sumie od 350 do 700 milionów rocznie; zainteresowani dostarczą zaraz około 100 milionów franków, a specjalne instytucje będą miały prawo wypuszczać pożyczki. Owe instytucje — to urzędy komunalne lub departamentalne, t-wa akcyjne lub kooperatywy mieszkaniowe, przewidziane przez ustawę z roku 1922, oraz t-wa kredytowe powstałe jeszcze na podstawie „ustawy Ribot'a”.

Poza sybwencją, państwo bierze także na siebie pokrycie oprocentowania powyżej 2%, zarówno w stosunku do awansów „Caisse des Dépôts”, jak i pożyczek wypuszczanych przez wszelkie stowarzyszenia budowlane. Co do subwencji 150-milijonowej, to specjalny artykuł zastrzeżę, że będą z niej korzystali inwalidzi wojenni lub inwalidzi pracy, których niezdolność wynosi co najmniej 60%, a którzy mają co najmniej troje dzieci poniżej lat 16. Zainteresowany otrzyma poprostu podarunek w wysokości 15.000 franków na zbudowanie domu, którego cena obliczona jest na 35.000 i który zaraz się stanie jego własnością.

Ale to jest wypadek specjalny. Weźmy wypadek bardziej normalny robotnika pracującego i mającego czworo dzieci. Na 35.000 fr. (cena domu) otrzymuje on od państwa 7.500 fr. subwencji. Pozostające 27.500, plus 3.300 premji asekuracyjnej, pożyczka mu jedna z wymienionych instytucji. Otrzymując kredyt od państwa na 2%, może owa instytucja z kolei pożyczać na 2 i pół; ponieważ amortyzacja rozciąga się na 25 lat, robotnik będzie płacił w sumie 5,42% czyli 1.669 franków rocznie, co nie przekracza jego możliwości.

Co do mieszkań o czynszu umiarkowanym, ustawa nie przewiduje tu żadnych subwencji. Zainteresowany musi dostarczyć 20% potrzebnego kapitału, a wówczas państwo dostarczy mu dalszych 40% w formie kredytu na 4%; pozostałe 40 procent kapitału dostarczą przedsiębiorstwa i organizmy budowlane, pozostające pod kontrolą państwa i zobowiązane specjalnymi kontraktami do nie podnoszenia czynszu po ukończeniu domu.

Taki jest mechanizm nowej ustawy mieszkaniowej (t. zw. „loi Loucheur”) uchwalonej jednogłośnie przez Izbę dnia 3 lipca, a przez Senat w cztery dni później. Wielka to i mądra inicjatywa społeczna, przedsięwzięta zarówno wbrew socjalistom, którzy z góry przewidują „spekulacje”, oraz wbrew kamienicznikom, których zdaniem tylko zupełne zniesienie ochrony lokatorów spowoduje wielki ruch budowlany.

Kazimierz Smogorzewski.

## Echa wycieczki do Francji.

Tegoroczną wycieczkę, która w grupie złożonej z 25 osób wyruszyła z początkiem lipca z Bydgoszczy, prowadził prezeska Tow. Przyj. Francji, p. Régamay'owa. W Paryżu opiekę nad przybyszami objęli studenci jako przedstawiciele Union Nationale des Etudiants de France, którzy powitali na dworcu podróżnych, poczem specjalnie wyznaczony przewodnik wskazał im lokal na odpoczynek.

Nazajutrz odbyła się przejażdżka po Paryżu celem zaznajomienia się z ogólnym widokiem stolicy.

W dniach następnych zwiedzono szczegółowo Paryż, a mianowicie: oglądano pod kierownictwem przewodnika Pantheon, Wieżę Eifela, Grób Napoleona itd.

W dniu 6 lipca wycieczkowiczów zaszczylił przyjęciem minister Louis Marin, prezes Tow. Przyjaciół Polski, w ministerstwie.

Podczas przyjęcia p. minister ucałował najmłodszego wiekiem przyjaciela Francji 10-cio letniego Henryka Molla z Inowrocławia, który wraz z rodzicami brał udział w wycieczce. Następnie p. minister zaprosił gości na obiad w hotelu Lutetia, na dzień święta narodowego, t. j. 14 lipca.

Dnia 9 lipca rano cała wycieczka udała się do centrum Francji na dwudniowy pobyt, celem zwiedzenia historycznych zamków nad Loire.

Nasampród zatrzymała się wycieczka w mieście Blois. Miasto to posiada 25.000 mieszkańców jest sianię z historji. Zdała widoczność jest wspaniała zamek z XV. wieku, stale upiększany i restaurowany przez wszyst-

kich królów Francji począwszy od Ludwika I. do Ludwika XIV. W tymże zamku prócz królów francuskich mieszkała Marja Kazimiera, wdowa po Janie Sobieskim oraz matka króla Stanisława, która tam życie zakończyła w roku 1722. Po zwiedzeniu zamku udano się na obiad do restauracji pod nazwą „Singé Vert” (Zielona Małpa), gdzie przy obficie i smacznie zastawionych potrawach oraz słynnym winie krajowym „Vin d'Anjou”, spędzono czas nader przyjemnie.

Podczas deseru gospodarz restauracji gościł wycieczkowiczów szampańskim winem. Radość i wesołość zauważyć było można w oczach każdego. Obecni Francuzi wzniesli okrzyk na cześć Polski: „Vive la Pologne”, a Polacy wzajemnie odpowiadali: „Vive la France”, poczem odpiewano hymn „Marsyljanke” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie udano się na dworzec, ażeby odbyć dalszą podróż do miasta Tours. Po godzinnej podróży stanęliśmy w m. Tours. Na dworcu powitali podróżnych studenci serdecznym przemówieniem.

Po przywitaniu odprowadzono wszystkich do hotelu, skąd po krótkim wypoczynku udano się na zwiedzenie Domu Akademickiego. Wspomniały ten gmach, z przesławnie urządzonej biblioteką, salą do zabaw oraz przepięknym ogrodem, wywarł na obecnych imponujące wrażenie.

W pięknie udekorowanej sali jadalnej odbyła się kolacja, podczas której goszczono przyjaciół Francji winem szampańskim.

I tutaj znowu zauważono ogromny entuzjazm; studenci wydalili okrzyk na cześć Polski, wycieczkowicze — na cześć Francji.

po kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnej nocy.

Następnego dnia rano, po zwiedzeniu muzeum w Tours, jednego z najbogatszych całej Francji, i po doskonałym obiedzie w Domu Studentów, wsiadli wszyscy uczestnicy do oczekującego przed domem autobusu i udali się nad Loire, by zwiedzić tamże wznoszące się zamki, budowane jeszcze za królestwa. Zachwył i zdumienie nad rzeką Indre. Niestety nie było dość czasu, aby móc zwiedzić jeszcze zamki Luynes i Cinq-Mars. Po ukończeniu tej wspaniałej wycieczki udano się autobusem z powrotem do Tours (50 klm) i podążono na kolację pożegnalną z studentami. Następnie wszyscy opuścili Tours zachowując w sercu najmiłsze wspomnienia z wycieczki i mając nadzieję powrócić w roku przyszłym.

Dzień następny był dniem odpoczynku, a dnia 13 lipca podróżujący wyjechali do zamku Fontainebleau, zdnaniem wszystkich najwspanialszego, położonego w najpiękniejszym lesie Francji. W tym oto zamku Napoleon I., przed wyjazdem na Elbę, żegnał się ze swą gwardją w podróży. Odtąd zwano podwórze to „Cour des Adieux” (Podwórze pożegnań).

Nazajutrz 14 lipca, t. j. w święto narodowe Francuzów, był dniem radości dla wszystkich. Rano odbyła się rewja wojsk, przy udziale pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po południu — święto i zabawy ludu paryskiego: bale, koncerty, teatry ogólnopłatne, a wieczorem puszczanie sztucznych ogni nad Sekwaną.

Bydgoszczanie udali się na zaproszenie p. ministra Ludwika Marin, który oczekiwał w hotelu Lutetia. Zasiadli do wyborczego obiadu Przyjaciele Francji i Przyjaciele Polski: p. minister, jego zastępca p. Nouvel, dyrektor gimnazjum p. de Bresson, p. Marja Régamey i inni.

Pan minister Marin przygotował swoim gościom miłą niespodziankę, zapraszając fotografować w celu dokonania zdjęcia całego towarzystwa i ofiarowując każdemu z uczestników jedną fotografię na pamiątkę.

Po obiedzie, przy szampanie, p. minister w kilku słowach, pełnych serdecznego wzruszenia, wzbudzającego u wszystkich obecnych szczerzy entuzjazm, tłumaczył — że w tym dniu narodowego święta pragnie dać wyraz przyjaźni francusko-polskiej, przyjaźni nie tylko dyplomatycznej, lecz wspólnej narodowej przyjaźni. Wśród oklasków wspominał p. minister, że Polska jest jedynym narodem, przeciwko któremu Francja nigdy nie walczyła. Skończył swoje przemówienie wyrażając życzenie, aby ta przyjaźń była ściślejsza, nie tylko dla dobra obu narodów, lecz i dla całej ludzkości. Polacy głęboko wzruszeni zapewnił go o ich głębokim uczuciu dla Francji i o wdzięczności dla niego, jako szczerego i serdecznego przyjaciela Polaka.

Jeszcze raz zaśpiewano „Marsyljanke” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem p. minister wyraził życzenia ujrzenia swoich kochanych przyjaciół z Pomorza — w następnym roku w stolicy Francji.

Jedyna rzecz maciła miły pobyt podróżnych, mianowicie nieobecność p. Bailly, gen. sekretarki Tow. Amis de la Pologne, albowiem choroba i z nią połączony niezbędny wyjazd ze stolicy nie pozwoliły jej tak jak ubiegłego roku zająć się przyjęciem. Zastępowała ją sekr. p. de Bresson.



# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

**Z KCYNI** otrzymaliśmy w związku z naszym numerem, poświęconym 668-leciu istnienia miasta korespondencję, w której autor, przytaczając szereg jaskrawych faktów, ubolewa niewymownie nad tem, że te sfery, które powinny świecić przykładem — **popierają obcych**. Np. znajduje się na miejscu polski ogrodnik, p. St. Adamski, a jednak nie wszyscy go popierają, chociaż jako dzielny fachowiec i zasłużony powstaniec wielkopolski na zaufanie w całej pełni służy. Autor korespondencji nie jest zwolennikiem bojkotu Niemców, o ile są lojalnymi obywatelami, lecz uważa za słuszne, aby osoby urzędowe wzmacniały wszędzie żywioł polski a nie pomijały go przy wydawaniu zamówień. Hasło „swój do swego!” powinno nadal każdego obowiązywać.

**ŚLESIN. (Spłoszony włamywacz.)** W nocy z 19 na 20 bm. usiłował nieznaną sprawca włamać się przy pomocy wytłoczenia szyby w oknie, do mieszkania ks. proboszcza Płoszyńskiego w Ślesinie, został on jednak spłoszony przez zbudzonego ze snu proboszcza.

## Lasy płoną.

Z Nakła donosi nam korespondent: Dnia 19 bm. o godz. 12 wybuchł pożar w lesie prywatnym w Wieszkach (probostwo Szubin). Pierwsza przybyła na ratunek straż ochotnicza z Paterka, która przy pomocy okolicznych mieszkańców pod kierownictwem nadleśn. p. inż. Sierosławskiego z Nakła zdołała w stosunkowo krótkim czasie pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padło 11 ha lasu i 20 ha zagajnika sosnowego. Szkody są znaczne. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić. Za-chodzi przypuszczenie, że ogień powstał od niedopałku papierosa.

## Strzelanie podokręgowe Bractw Strzeleckich w Nakle.

W ub. niedzielę Nakło znacznie się ożywiło, bowiem w dniu tym przybyli bracia strzelcy z okolicy na zapowiedziane, okręgowe strzelanie. Gości przyjmowano bardzo serdecznie, wystawiono cały szereg bram triumfalnych, a nawet wywieszono chorągwie. Pogoda najzupełniej dopisała, obito się bez deszczu i przy miłym ciepłe. Strzelnica rozbrzmiewała gęstymi salwami. Nie brakło również rozrywek. W ogrodzie koncertowała dobra kapela, strzelano również z wiatrówek. Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

## Inowrocław.

Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dnia 24. bm. o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Wystawę obrazów urządzają artyści malarze warszawscy w najbliższym czasie w górnej sali Parku Miejskiego. Blizsze szczegóły podane zostaną w najbliższym czasie.

Misja wojskowa francuska w Warszawie nadesłała do rąk p. wiceprezydenta osobne podziękowanie za urządzenie wspaniałej uroczystości przy odsłonięciu pomnika na mogile zmarłych trzech żołnierzy francuskich. Równocześnie złożył p. generał Pujot, szef misji wojskowej francuskiej 200 złotych do rąk p. wiceprezydenta miasta Jankowskiego, który przekazał ową kwotę Wydziałowi Opieki Społecznej przy Magistracie do rozdziału między najbiedniejszą ludność.

Kradzież. Jan Skrzybnik doniósł policji, iż okradziono go w jednym z tut. lokali na sumę około 300 zł.

## Gniezno.

Komunikacja autobusowa Gniezno—Powiż od czwartku, dnia 20. bm. odbywa się według nast. planu: odjazd z Gniezna o godz. 8, 10, 20, 11, 30, 13, 50, 16, 30 i 19, 50. Odjazd z Powiża o godz. 6, 30, 10, 15, 11, 30, 14, 00, 17, 30 i 21, 00.

Dziennikarze poznańscy w towarzystwie członków zarządu Z. O. K. Z. z Poznania, przybyli w ub. czwartek do Dalek, by zwiedzić tu kolonie letnie dla dzieci polskich z Górnego Śląska. Przyjęciem wycieczki dziennikarskiej zajął się miejscowy oddział Z. O. K. Z. z prezesem p. dyr. Frankowskim na czele. Z Gniezna w przyjęciu gości brali udział przedstawiciele władz z prezydentem miasta p. Barciszewskim na czele.

## Prezydent Rzplitej w Więcborku. Przejazd Prezydenta Rzplitej przez Nakło.

W ub. sobotę rano o godz. 11 przejechał samochodem w drodze do Gdyni przez Nakło w kierunku do Mroczy Pan Prezydent Rzplitej ze swą świtą przyboczną. Miejscowe obywatelstwo dopiero w ostatniej chwili dowiedziało się o przejeździe tak Dostojnego Gościa, lecz mimo to zdołało na czas przyzodobić swe domy w chorągwie.

W ub. sobotę przejeżdżał przez Więcbork Prezydent Rzplitej Mościcki w podróży do Gdyni. Na granicy województwa witał Dostojnego Gościa wicewojewoda dr. Seydlitz, zaś im. powiatu sępoleńskiego starosta Ornass. O godz. 11.35 przy gromkich okrzykach i bicie dzwonów przyjechał Pan Prezydent do Więcborka, gdzie oczekiwali go na Rynku władze miejscowe, towarzystwa ze sztafardami, dziatwa szkół miejsco-

wych i zamiejscowych oraz tłumy ludności. Witał Wysokiego Gościa burmistrz miasta, a córka pp. Wolskich wręczyła na przywitanie śliczny bukiet, deklamując stosowny wierszyk. Imieniem duchowieństwa przemówił ks. dziekan Wilkowski. Okrzykami „niech żyje” pożegnano Dostojnego Gościa, który udał się w dalszą podróż w kierunku Sępólna.

Miasteczko nasze na przywitanie gościa zostało pięknie udekorowane w bramy powitalne i girlandy, zaś domy przystrojone w zieleń i chorągwie narodowe.

Z uznaniem należy podkreślić, że współobywatele niemieckiej narowości brali czynny udział w powitaniu Głowy Państwa, zaś miejscowy Zakład Dżakonisek zgotował Wysokiemu Gościowi osobne przyjęcie.

## Katastrofa samochodowa pod Mroczą.

Mieszkańcy Bydgoszczy pp. Witkowski, Fojucik i Betke onegdaj byli świadkami katastrofy samochodowej pod Mroczą. Oto za wsią Wielicz zauważono pędzące z dużą szybkością auto. Jazda była naprawdę kawalerska. Aż tu nagle samochód najechał na przydrożny kamień i wytracony z równowagi stoczył się do głębokiego rowu.

Jadący z przeciwnej strony bydgoszczanie pospieszili natychmiast z

pomocą. Okazało się, iż ciężko rannym jest szofer Józef Jędrzejki, z obu nóg jego płynęła obficie krew. Poza to doznał on ogólnych pokaleceń. Jedyńni, młodociani pasażer, wyszedł z tej ciężkiej opresji szczęśliwie, gdyż skończyło się tylko na guzach i sińcach. Rannego szofera odwieziono do szpitala. Auto, bardzo ciężko uszkodzone, było własnością p. Neji z Mroczy.

## Starzec 70-letni powiesił się.

W spokojnej wiosce osadniczej Franciszkowo pod Bukówcem w powiecie świeckim w domu gminnym mieszkał około 70 - letni robotnik — kawaler Wojciech Szwachow ewangelik. Żył sobie bez trosk, bowiem miał życie i utrzymanie zapewnione od gminy. Jednak widocznie sprzykrzyło mu się życie. Wziął więc

sznur i we własnym domu powiesił się. Po pewnej chwili wszedł do mieszkania, niosąc śniadanie, współlokator Korhals, który zastał już zimne zwłoki. O wypadku natychmiast powiadomiono policję, nazajutrz na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska.

## Grom zabił człowieka i dwa konie.

W Bysławiu, powiecie tucholskim zdarzył się następujący wypadek.

W czasie burzy jechał parokonną powózką z Zamartego 26-letni młodzieniec Julian Rydelek. Gdy przybył do domu, wprowadził konie do stajni, sam udał się do przyległej kuchni na posiłek wieczorny. Aż tu nagle oknem wpadł

grom do kuchni i na miejscu zabił młodzieńca, poczem przez ścianę wpadł do stajni, gdzie zabił dwa konie, właśnie co dopiero przybyłe z drogi. Nasamprzód mniemano, że młodzieniec został tylko oghuszony i natychmiast podjęto akcję ratunkową, lecz wszystko na próżno.

## Z POMORZA.

**CHELMNO. (Z żałobnej karty.)** Dnia 18 bm. odbył się pogrzeb śp. Jana Odrowskiego z udziałem licznej rzeszy znajomych i przyjaciół Zmarłego, cieszącego się w kołach tychże szczerą sympatią i szacunkiem. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Bączkowski w asyście pięciu miejscowych i pozamiejscowych księży. Ś. p. Jan Odrowski, jeden z najstarszych obywateli grodu naszego, długoletni radny miejski, znany był ogólnie ze swego szlachetnego charakteru i gorącego patriotyzmu. Oby mu ziemia ojczysta, którą tak szczerze ukochał, lekka była!

**KLONOWO. (Zabawa wojska.)** Powstańcy i Wojacy urządzili ub. niedzieli w sali p. Friesego zabawę wojską, połączoną z przedstawieniem amatorskim. Odegrano 3-aktową sztukę sceniczną p. t. „Myszy bez kota”. Doskonałą grą popisali się pp.: Socha, Ziemiński, Goździk, Wieczór, Gaca, Jarczyński, Szczech, Ostrowicki, Nowak, Janowski, Szczechówna, Fryzówna, Ostrowicka, Wieczorówna i Janowska. W całości przygrywała własna orkiestra wojska — p. Pieczki.

**ŚWIEKATOWO. (Poświęcenie Bożej Męki.)** Na drodze Szewno-Lipiny, na gruncie p. Fr. ka Glamy, bezinteresownie udzielonym, wystawił p. Franciszek Pepliński własnym kosztem okazałą Bożą Mękę. Prace murarskie wykonał p. Franciszek Maćkowski, zaś piękne ogrodzenie bezinteresownie postawił p. Szczepan Baumgart. Uroczystego aktu poświęcenia, poprzedzoną pięknym przemówieniem, dokonał miejsc. proboszcz ks. Her-

ki Boskiej. Stawia się cały szereg nowych budynków; budują: ks. prob. Wilemski, kowal p. Suchomski, gospodarze: pp. T. Dembek, Wł. Pultyn, Ksawery Stoba.

Wśród Powstańców i Wojaków. Wzorem dla innych towarzystw Powst. i Woj. mogą być placówki wojskie, istniejące w wioskach, niekiedy bardzo małych, choćby w Zdrojach, wiosce kościelnej. Placówka ta odznacza się ożywioną pracą, w czem tkwi niemała zasługa zarządu: Szwarackiego, prezesa, Koszuckiego, sekretarza, Suchomskiego, skarbnika, Mahlika, komendanta. Tow. posiada piękny sztandar, własną dobrze zgraną orkiestrę. Często urządza się strzelania na strzelnicę, wybudowaną obok młyna p. Pawłowskiego. Niedawno odbyło się strzelanie o nagrody, ufundowane przez towarzystwo. Pierwszą nagrodę zdobył p. Suchomski, miejscowy wójt, drugą p. Czaplewski, trzecią p. Radkowski. W międzyczasie odbyła się zabawa.

Brak szosy. Komunikacja do naszej wsi jest niełatwa, bowiem mamy tylko polne drogi, na szerokiej polaci brak jakiegokolwiek szosy. Do stacji kolejowej także daleko. By jednak komunikację ulepszyć, zamierzano już przed kilku laty budować szosę. Prace pomiarowe dokonano, lecz szosy jeszcze jak nie było tak niema, a przydałaby się bardzo.

Założenie kasy Stelczyka. Staraniem miejsc. Kółka Rolniczego, a szczególnie prezesa p. Redzimeckiego założono tutaj Kasę Stelczyka. Kasa rozłącza swą działalność na wioski: Zdroje, Zielonka, Brzoze, Małe i duże Gacna, Szklanna Huta, Trzebiny obs. dw. i wieś, Ludwichowo, Łązek, Łąski Piec, Wierzchy, Pruskie, Jakubowo, Szarłata. Zarząd Kasy tworzą: pp. wójt Suchomski - przewodniczący, Jan Jasnoch z Pruskiego - zastępca, Franciszek Mahlik oberżysta Zdroje - kasjer, Maksymilian Redzimecki - członek zarządu. W skład rady nadzorczej wchodzi: pp. ks. prob. Wilemski - przewodniczący, Jan Wiśniewski, zastępca, Tomasz Dembek, Teofil Wilkowski, Karol Różyński, Szczepan Glaza, Franciszek Czaplewski. Nowozałożonej instytucji finansowej, jedynej tego rodzaju w miejscu i szerokiej okolicy „Szczęść Boże”.

Pośrednictwo pocztowe. Nawet poczty nie mieliśmy dotąd w naszej wsi, zaś najbliższa agencja pocztowa była w Małych Gacnach — kilka kilometrów odległych. Obecnie sytuacja się polepszyła, bowiem utworzono u nas pośrednictwo pocztowo-telegraficzne, które znajduje się u p. Suchomskiego, tut. wójta.

## Zielen.

Poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego. Aktu poświęcenia sztandaru Tow. Kółka Rolniczego ub. niedzieli dokonał ks. prob. Rożycki z Zielenia. Jako chrzestni byli: p. Tyloch z Bylewa z p. Wilamowska z M. Rachowski, p. Łęgowski z p. Jogalecka z Zielenia, p. Krużyński z p. Klimkowa z Pływaczewa, p. Minetti z Pływaczewa z p. Górską z Zielenia i p. Jan-kowscy z Zielenia. Po uroczystym poświęceniu przystąpiono do wbijania gwoździ, których ofiarowano 19. Następnie przemówił prezes Kółka Rolniczego Zieleni p. Wilamowski Lucjan, dalej p. Tyloch z Dylewa, delegat P. T. R. p. Szałach i p. Klimek Wł. z Pływaczewa.

Parcelacja domeny państw. Małe Radowiska. Domena państw. Małe Radowiska ma być w krótkim czasie parcelowana.

## Tczew.

Ofiary kapieli. Utonął chłopiec 12-letni, syn niemieckiego urzędnika celnego na piekarni. Topielca dotychczas nie odnaleziono. Pewna 14-letnia dziewczyna, która wysunęła się zbyt daleko na Wisłę, porwana prądem, zaczęła tonąć. Udało się wyrwać nieszczęśliwą z otchłani. Przedsiębiorca przewoźny miejski p. Nelke, kąpiąc się, zaczął tonąć. Na krzyk żony tonącego podплыło pięciu młodych ludzi, którzy zdołali go uratować.

Topielec przy główce Nr. 30. Wyłowiono topielca z Wisły. Prawdopodobnie fale przyniosły go z Narków.

Zmiana własności. Z dniem 19. bm. objął piekarnię po p. Sitkiewiczu przy ul. Wąskiej nr. 40, mistrz piekarski p. Jan Pekerun.

Minister komunikacji w Tczewie. Nowy minister komunikacji, inż. p. Kühn wrzeka ze swym sztabem urzędniczym przybył do Tczewa w ub. czwartek. Powitał go na dworcu prezes Dyrekcji Gdańskiej, inż. Czarnowski, w otoczeniu dyrektorów i naczelników P. K. P. Orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy przy wjeździe pociągu na stację. Delegacje kolejarzy wręczyły p. ministrowi petycję, dotyczącą polepszenia ich bytu tu w Tczewie. Po powitaniu odbyło się skromne śniadanie w poczekalni klasy pierwszej na dworcu, poczem wyjechano na wzwiedzenie mostu kolejowego oraz portu. Objasnień udzielał dyrektor portu, p. Nosowicz. O godz. 9.40 minister z całym sztabem wyjechał w dwóch wagonach salonowych do Gdańska.

## Zdroje pow. świecki.

Z wioski, Zdroje, nazwa ta jak twierdzą zasiadali mieszkańcy, powstała od licznych zdrojowisk, dziś jeszcze spotykanych w okolicy wioski. Wioska, aczkolwiek pod każdym względem upośledzona — odcięta od świata, jednak się rozbudowuje. Przed kilku laty wybudowano tu ładny kościółek katolicki i utworzono własną parafię. Staraniem miejscowego ks. proboszcza Wilemskiego, który jest dszą całej parafii, bowiem bierze żywy udział w życiu społecznym i towarzyskim, pobudowano na nowo założonem cmentarzu kapliczkę ku czci Mat-



# KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1928 roku.

## KALENDARZYK.

Dziś: Apolinarego, Liborjusza h. w.  
Jutro: Kunegundy ks., Franciszka z Sol.  
Wschód słońca: godz. 4,5.  
Zachód słońca: godz. 20,7.

## DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 23 bm. do poniedziałku 30 bm. dyżurują:

- 1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektor”, ulica Gdańska 141. otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

Amnestja otworzyła bramy więzienne tysiącom przestępców. Naturalnie przestępcy nie są sobie równi, i było rzeczą ministerstwa sprawiedliwości gruntownie się zastanowić, jakie kategorie przestępców na amnestję zasługują. Tymczasem na tem tle napływają z całego kraju coraz kaduczniejsze wieści.

I tak we Lwowie na podstawie amnestji wypuszczono z więzienia sławnego bandytę Brosia, który długie lata był postrachem całej wschodniej Małopolski. Bros tego samego dnia zmasakrował nożem na ulicy niejakiego Pargurskiego. Naturalnie poszedł znów za kratę.

W Warszawie przyłapano na włamaniu dwóch bandytów, którzy tego samego dnia rano zostali amnestjonowani, i naturalnie zabrali się zaraz do swego zwykłego zajęcia.

W Brześciu notoryczny złodziej kieszonkowy podczas załatwienia z nim formalności co do amnestjowania skradł urzędnikowi więziennemu portfel z kilkuset zł. Zauważono to gdy już był za bramą. Policja szuka go, ale ów rzeźmieszek ma tymczasem grosz na rozrobek i na przetrzymanie ciężkich początków ponownej kariery złodziejskiej.

Wszystko to na uczczenie dziesięciolecia odzyskania niepodległości Polskiej. Dalibóg, popełniono u nas tyle przestępstw z pasji, z zazdrości, z lekkomyślności, że było kogo ulaskawiać, zamiast wypuszczać notorycznych bandytów, którzy na nowo stają się utrapieniem ludności.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, dawno, z niecierpliwością oczekiwane przepiękne „Kredowe koło”. Wspaniały ten poemat dramatyczny Klabunda, napisany podług chińskiej legendy, owiany jest czarem i sentymentem. „Kredowe koło” ze względu na oryginalną treść, piękną wystawę, jak również i doskonałą grę artystów — rokuje nadal wielkie powodzenie!

We wtorek przesłuchana, zawsze z entuzjazmem przyjmowana melodyjna i ciekawa operetka Lehara „Cygańska miłość”.

W środę „Kredowe koło”.

## Zwolnieni na mocy amnestji.

Na podstawie amnestji wypuszczono dotychczas z różnych więzień na wolność, zasądzonych przez sądy w Bydgoszczy więźniów w liczbie 54. Z tych 1 za zabójstwo, 2 za dzieciobójstwo, 3 za sfalszowanie dokumentów, 3 za zgwałcenie, 3 za oszustwo, 2 za ciężki uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym, 1 za paserstwo i 37 za kradzież. Zwolnieni również zostali dwaj gołni w swoim czasie z rozprawy sądowej w Bydgoszczy ukraińcy Borysiewicz i Groński, którzy zasądzeni zostali za przewożenie materiałów wybuchowych. Jest to dopiero pierwsza partja zwolnionych; dalsze zwolnienia odbywają się. Przy wymierzaniu kar sądy, stosując amnestję, darują winnym część kary, względnie całą. W odpowiednim czasie podamy obszerny wykaz korzystających z amnestji przestępców.

Odwolanie się Leitgebera do łaski z powodu amnestji, nie zostało przez sąd uwzględnione. Amnestja nie ma zastosowania do morderstw, popełnionych w chęciach zysku.

# Awantura z agentem przyczyną śmierci kupca bydgoskiego.

Odmowa kupna dolarówki doprowadza do wściekłości agenta. — Krew się poleje, a on z składu nie wyjdzie... Śmierć skutkiem udaru serca.

Od niejakiego czasu kręca się w Bydgoszczy po składach i domach prywatnych jakieś indywidua, rzekomo agenci od sprzedaży dolarówek na raty, a ich podejrzane zachowanie się, wzbudza wiele wątpliwości, co do zamiarów tych osobników. Kupiec bydgoski, ś. p. Józef Chudy, przyplacił życiem awanturę, jaką wywołał w jego składzie jeden z tych rzekomych agentów. Rzecz miała się następująco:

Właścicielka składu kolonialnego przy ulicy Pomorskiej 42, p. Józefa Chudowa, otrzymała dnia 10 bm. przez pocztę drukowany prospekt pochodzący rzekomo od jakiejś firmy z Krakowa (tymczasem jak pieczęcie pocztowe wskazywa, był on nadany w Bydgoszczy).

W prospekcie tym rzekoma firma oferuje na spłaty sprzedaż dolarówek, a w końcu powiadamia, że za trzy dni zjawi się u p. Ch. agent, który omówi z nią tę sprawę. I rzeczywiście dnia 14 bm. o godzinie 18.30 w chwili, gdy w składzie znajdowała się tylko córka p. Ch., przybył rzekomy agent, oferując na spłaty dolarówki. Gdy spotkał się z odmową kupna dolarówek, począł zachowywać się arogancko, nazywając panną Ch. niemądram, że on z taką gęsią nie może rozmawiać itd. Na wszczęty hałas wyszedł z sąsiedniego pokoju p. Józef Chudy wraz z swą małżonką i prosił osobnika aby się wyniósł, gdyż on dolarówek nie kupi, bo wygrane padają głównie na Warszawę. Na to arogant począł krzyczeć, że p. Ch. obraża rząd, że on tu sprowadzi 10 policjantów, że tę budę zamknie i teraz choćby się krew miała poleć, to on z składu

nie wyjdzie. Pani Ch., widząc, że mąż jej chce się zbliżyć do awanturnika, aby go wyrzucić za drzwi, nie chcąc doprowadzać do awantury, wzięła męża pod rękę i wyprowadziła z składu do sąsiedniego pokoju, gdzie po przestąpieniu progu upadł zemdlony na ziemię. Wszczęł się alarm, w czasie którego osobnik ów zbiegł, a przybyły lekarz stwierdził śmierć p. Chudego skutkiem udaru serca. Rozpacz rodziny jest ogromna, bowiem śp. Józef Chudy, liczący lat 60, pozostawił żonę i pięcioro dzieci, z których jedna córka jest zamężna, a syn w seminarjum duchownym w Krakowie. Pogrzeb odbył się dnia 17 bm.

Zachodzi przypuszczenie, że osobnik ten sądził, że będzie miał do czynienia z kobietą, nie spodziewając się zastać w składzie mężczyzny, gdyż śp. Chudy mało przebywał w składzie, a szyld opiewał firmę pani Józefy Chudowej. Prospekt również był adresowany na jej imię. Całe zachowanie się rzekomego agenta wskazywało, że mógł on mieć zamiary rabunkowe. Policja czyni energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Niechże powyższy smutny wypadek, który zabrał żenie męża, a dzieciom ojca, będzie przestroga dla innych i w razie pojawienia się takiego bezczelnego osobnika, natychmiast oddać go w ręce policji. Osobnik mógł mieć lat 20—25, wzrost 1,70 m., brunet, twarz owalna, mały strzyżony wąsik, ubrany był w wisińowy garnitur marynarkowy.

## O bezpieczeństwo ruchu kołowego. Nadzwyczajne walne zebranie właścicieli autodorożek.

Dnia 19 bm. odbyło się w sali posiedzeń „Harmonja” nadzwyczajne walne zebranie właścicieli auto-dorożek, któremu to zebraniu przewodniczył prezes p. Dźbański, witając obecnego na zebraniu prezesa Ch. Z. Z. p. red. Bigońskiego, przedstawiciela urzędu policyjnego miejskiego p. Pietrzaka i przedstawiciela „Dz. Bydg.” p. Konarskiego. Przedstawiciele innych pism miejscowych, mimo przesłanych im przez zarząd zaproszeń, nie zjawili się.

Głównym przedmiotem rozpraw było omówienie przyczyn mnożących się wypadków samochodowych oraz stanowisko społeczeństwa, władz i prasy w odniesieniu do tych wypadków, jako też i do ruchu samochodowego. Prezes Dźbański w swym referacie wskazał na krzywdę, jaką się wyrządza szoferom i kierowcom samochodów przez składanie na nich całej winy wypadków samochodowych, gdy tymczasem winę najczęściej przypisać należy samej publiczności, która nie rachuje się zupełnie z ruchem samochodowym i jakby na przekór z tą pewnością, że kierowca samochodu musi na nią uważać, naraża siebie i szofera na niebezpieczeństwo.

Trudno jest kierowcy zatrzymać samochód lub skierować go odrazu w inną stronę, gdy ktoś z publiczności zupełnie niespodziewanie zjeździe z trotuaru na jezdnię lub ją przebiega w poprzek. Szofer daje sygnał, lecz niejedyn zamiast pozostać na miejscu albo usunąć się na właściwą stronę, podbiegnie właśnie pod auto i nieszczęście gotowe. Trzeba zwrócić uwagę na to, że samochód przy najwolniejszej nawet jeździe (10 km. na godzinę), nie da się momentalnie zatrzymać i w tych wypadkach nie można żadną miarą winić kierowcy lecz danego przechodnia.

Również wsielnicy, przybywający do miasta wozami, są istnym utrapieniem kierowców samochodowych. Rzadko który bowiem wieśniak a nawet i miejscowy woźnica, usunie się, jak należy, przed samochodem, lecz wprost przeciwnie, ignorując sobie hasła kierowcy, z zaciętym uporem utrudnia przejazd samochodom i wywołuje nieszczęście. Bardzo niebezpieczne dla samochodów są wozy, zoprzężone z jednego konia i o jednym dyszlu. Wogóle, wielu woźniców, a zwłaszcza wiejskich, nie może się pogodzić z ruchem samochodowym i robi mu trudności.

Następnie mówca wskazał na niefortunne dla ruchu samochodowego przystanki tramwajowe, jak np. przy ulicy Św. Trójcy, gdzie tramwaj przystaje przed samą poprzeczną ulicą Kordeckiego i tamuje ruch aut.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos prezes Ch. Z. Z. p. red. Bigoński, który w dłuższym przemówieniu wskazał na konieczność li-

czenia się społeczeństwa z ruchem samochodowym, jako nieodzowną potrzebą krajową. W czasach wynalazków, w czasach przyspieszonego tempa życia, samochód w całym świecie odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczym, jako czynnik komunikacyjny, a w czasach wojny, zwłaszcza gdy sieci kolejowe nie są dość rozgałęzione, oddaje nieobliczalną usługę. Polska więc nie może pozostać pod tym względem w tyle i dlatego ruch samochodowy trzeba uznać jako konieczność państwową, z którą każdy obywatel liczyć się musi.

Aby uniknąć mnożenia się nieszczęśliwych wypadków samochodowych, koniecznym jest, aby publiczność sama przyzwyczaiła się do zachowania ostrożności, gdyż nie pomoże najbardziej wyłożona uwaga szofera, o ile publiczność nie będzie sama uważać, a dopóki to nie nastąpi, wypadki samochodowe nie ustana. Mówca apeluje do prasy, aby ta zechciała przyzwyczajać i pouczać publiczność o zachowaniu ostrożności.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców, uskarżając się na ciężki los szofera, którego zawsze czyni się winnym wypadku, nakładając na niego grzywny, a nie czyni się odpowiedzialnym przechodnia, który przez swą nieostrożność spowodował wypadek. Domagano się, aby nieuczynnych przechodniów pociągano do kary.

Zaznaczono, że w Bydgoszczy tempo jazdy jest wolniejsze niż w innych miastach i choć pasażerowie nagła szofera do szybkiej jazdy, to nie przekracza ona przepisowych 25 km., a mimo to wypadki w Bydgoszczy są stosunkowo liczniejsze, niż w Warszawie, gdzie tempo wynosi 40 km. na godzinę. Dowodzi to, że w Warszawie publiczność jest przyuczona do ostrożności i tam istotnie, nieuważający na ruch samochodowy i nie stosujący się do przepisów przechodnie, pociągani są do odpowiedzialności.

Zwrócono się do prasy z prośbą, aby zajęła w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Codziemy się w zupełności na powyższe wywody, uznajemy, że ruch samochodowy jest koniecznością, z którą publiczność liczyć się musi, czemu daliśmy już wyraz w artykule zamieszczonym w „Dz. Bydg.” z dnia 19 bm. pt. „W sprawie nieszczęśliwych wypadków samochodowych”, w którym to artykule nawołujemy publiczność do ostrożności i rodziców do zwracania baczonej uwagi na swe dzieci, zaznaczamy jednak, że wobec tak ciężkich warunków, w jakich odbywa się u nas ruch samochodowy, domagać się musimy dzielnych zrównoważonych i wyszkolonych szoferów. Rzecz naturalna, że to nie usunie jeszcze zła i nie

rozwiąże kwestji wypadków bez dobrej woli i pomocy społeczeństwa oraz władz, ale w każdym razie przyczyni się do ich złagodzenia. W tej sprawie, w której zresztą jesteśmy w zgodzie z stanowiskiem Związku Właścicieli Autodorożek, zabierzemy jeszcze głos.

W dalszym ciągu obrad, poruszano różne sprawy organizacyjne i przeprowadzono wybory na wice-prezesa, którym wybrano p. Łaburowskiego oraz na zastępcę sekretarza, którym został p. Ziółkowski.

## Pokłosie niedzielne.

Żyjemy w okresie rekordów! W każdej dziedzinie życia, czy to w sporcie, czy w polityce itd. — w takiej małej Portugalji w ciągu 17-tu lat istnienia republiki, wybuchła znowu rewolucyjka, tym razem już 21-sza — wszędzie bije się rekordy. Więc dziwić się nie należy, że mamy i temperaturę rekordową: raz w górę, raz w dół — i znowu w górę. Pesymistyczni właściciele lokali wycieczkowych spuścili nos na kwintę, nie licząc już wcale na pogodę niedzielną. A jednak po dniach upalnych, pełnych żaru słońecznego, później znowu chłodu, w ub. niedzielę niebo stało się pogodne.

Znane są ogólnie wrodzona tęsknota i pęd bydgoszczanina do natury: wszystkie miejsca wycieczkowe w okolicy były zapelnione. Do Oplawca podążyli naszym pacyfic-ekspresem urzędnicy adwokacy i bawili się w cudownej harmonji, tak samo i sokoli w Smukale.

W mieście natomiast cisza, cisza małomiej-ska. Dopiero wieczorem się ożywiło.

Bardzo żywo było w teatrze. Jak widać, gościnne występy, choćby najmarnej trupy, zawsze stanowią atrakcję, bo przynoszą coś nowego.

Wieczorem wszystko w Resursie na atrakcjach. Dawniejsza przedwojenna „Concordia” bydgoska odżyła, a publiczność bawi się doskonale przy dobrych „numerach”. Naprawdę, solidne małżeństwa, nawet i dzieci mogą się bawić w Resursie. Dzielnym gospodarzem, p. Szubert dał znużonym bydgoszczanom przyjemne rozrywki swymi atrakcjami i to wszystko za tanie pieniądze, w ładnym ogrodzie. Jest również dancing pod otwartym niebem, bez histerycznych drgań charlestonowych. Ali.

Kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy p. Stanisław Tyborski, rozpoczął swój urlop wypoczynkowy. Zastępuje go: w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy starszy sekretarz Urzędu p. Władysław Sznajder, zaś w Zarządzie Obwod. Funduszu Bezrobocia, kierownik Biura Obw. F. B. p. Leonard Korgowd.

— 61 p. p. udał się na letnie ćwiczenia. Wczoraj o godz. 8-mej rano opuścił Bydgoszcz 61 pp., który udał się na letnie ćwiczenia do Grupy pod Grudziądem. Naszych kochanych żołnierzy, publiczność polska na ulicach miasta żegnała bardzo serdecznie wznosząc okrzyki na jego cześć i życząc szybkiego powrotu. Niejedno serduszko niewieście zasmucilo się i niejedno westchnienie pobiegło w ślad za naszymi rycerzami, a ogólne życzenia szybkiego i zdrowego powrotu niech będą dowodem, jak wielką sympatją mieszkańców cieszą się nasi żołnierze w Bydgoszczy.

— Pożar. Dnia 22 bm. o godz. 4 rano wybuchł pożar w mieszkaniu pułkownika 16 p. ulanów p. Balińskiego przy ul. Leszczyńskiego 16. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny w sypialni, w której spał pułkownik. Spaliło się całe urządzenie wewnętrzne sypialni oraz sufit, drzwi i okna. Przybyła straż pożarna, zaalarmowana przez ordynansa pułkownika i po dwóch godzinach ogień zlokalizowała. Właścicielka domu jest p. Maria Kokna. Straty poważne

— Wśród robotników katolickich na Czyżkówku duch panuje zdrowy i oświata się szerzy. Dzięki prezesowi Wiśniewskiemu, Katolickie T-wo Robotników Polskich na Czyżkówku ma prawie na każdym zebraniu pouczające wykłady. Ubiegłej niedzieli opowiedział licznemu z swemi rodzinami w salce parafjalnej zebranym członkom Towarzystwa red. Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego” o swojej podróży do państw bałtyckich. Towarzystwo z Czyżkówka weźmie gromkajnie udział w obchodzie jubileuszowym T-wo parafji farniej 5 sierpnia. — Sprawiona kosztem Towarzystwa chorągiew żałobna przeznaczona jest dla członków i ich rodzin, dla innych zaś za osobną opłatą. Towarzystwo, po spłaceniu swoich zobowiązań, pieniądze przeznaczy na upiększenie kościółka w Czyżkówku.

— Zgubiono okulary 20 bm. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem w redakcji „Dziennika Bydg.”.



**Najsmaczniejsze piwa to tylko:**  
**„Prazdrój Wielkopolski”**  
 a dla matek, dzieci i rekonwalescentów leczniczo-słodowe „**Matus**”  
 poleca: (16640)  
**Browar Bydgoski Sp. z o. o.**  
 Bydgoszcz, Ustronie 6, tel. 1603, 1608

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**Warszawska operetka-  
Rewja.**

Tyle razy już były w tym sezonie w Teatrze Miejskim rewje z artystami i pseudoartystami i dosyć często zwracaliśmy uwagę, że nie warto oglądać takich spektakli, a jednak w piątek był teatr zapelniony.

Z jaką sztuką przybyli Janina Sokółowska i p. Józef Redo et consortes? Z nieprzyzwoitami kawalami niemieciami i żydowskimi. Wyznaje, że p. Redo, liczący przeszło 60 lat, śpiewa porządnie i z rutyną, tak samo p. Janina Sokółowska ma pewne zalety jako baletnica. Zachowanie jej jednak na scenie nie odpowiadało godności artystki stołecznej. Wogóle szarżowała od początku do końca. Cała „operetka” niema z prawdziwą sztuką czy artyzmem nic wspólnego.

Całe przedstawienie nie nie warte! Prawie wszystkie kawały i kawałki przesycone były humorem niezdrowym. Kuplety niemieckie i żydowskie, tłomaczone marnie na język polski bardzo rzadko i obrażały dobry smak. Dla tego nasuwa się pytanie: Gdzie granica? A do pana doczernienia Teatru Miejskiego, do Magistratu i Rady Miejskiej zwracam się z pytaniem: Czy nie płaci miasto rocznie 350.000 zł. na Teatr Miejski, aby tenże był ostoją kabaretów? Czy w Bydgoszczy niema dosyć kabaretów? Jak pójdzie tak dalej, nazwijcie Pano wie ten gmach Miejskim Kabaretem lub tinglem!

Jak daleko sięga wasza tolerancja, obniżająca godność plecówki, która z winy władz miejskich niestety nie spełnia swego zadania? „Bydgoszcz niema aspiracji kulturalnych”, tak slychać gdzieindziej! Niestety tym, którzy tak mówią, trzeba przyznać rację.  
 M.

— Zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem w Ognisku. Na porządku obrad sprawa przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Bydgoszczy w dniu 29 bm. Przybycie wszystkich pp. prezesów konieczne.

Za Zarząd Konferencji Prezesów  
 Matecki, prezes.

— Zgubiono bony firmy „Sztaniówka” W sobotę, dnia 21 bm. uczeń firmy Bleja (skład żelaza) zgubił w godzinach popołudniowych na drodze Stary Rynek — ul. Gdańska bony wartości 275 złotych. Ponieważ bony dla znalazcy nie stanowią żadnej wartości, biedny uczeń kupiecki natomiast zmuszony byłby zwrócić równowartość w złotych, przeto uprasza się uczciwego znalazcę o łask. oddanie bonów w redakcji naszego pisma.

**PROGRAM W KINACH.**

**NOWOŚCI.** Tak kolosalnym powodzeniem trzy dni z rzędu jeszcze nie cieszył się żaden ze szlagierów, wyświetlanych na ekranie, jak obecny największy film świata „Ben-Hur”, nie bacząc na powtórzenie i nie dziw, gdyż tak wspaniały, tak wielkiej doniosłej treści, iż każdy śpieszy po raz drugi zobaczyć Narodzenie Naszego Zbawiciela, Jego Życie i Ukrzyżowanie. To niezapomniana fabuła tego wyjątkowego nadj filmu.

**MARYSIENKA.** Wczorajsza premiera mistrzowsko skonstruowanego arcydzieła (reżyserował Joe May) pt. „Grobowiec miłości” (Dagfinn), spotkała się z aplauzem publiczności. Dobrze postąpiło kino „Marysienka”, że wznowiło ten film, gdyż dało możność zapoznać się z dziejami „Dagfina” nowym zastępcom publiczności oraz na nowo przeżyć jego dzieje tym, którzy film już znają. Jest to dramat, który z różną satysfakcją obserwować można niejednokrotnie.

**CORSO.** Dziś po raz ostatni piękny film pt. „W szponach drapieżnego sepa”. W rolach głównych wioślana June Marlowe i rasowy John Harron, oraz najgenialniejszy czworonożny aktor, pies-wilk Rin-Tin-Tin. Nadprogram wysmienita komedia. Razem aktów 12. Początek o 6.45 i 8.45.

— **Ostre strzelanie bojowe.** W dniach 24, 25, 26 i 27 bm. odbędzie się w Jachcicach ostre strzelanie bojowe.

— **Skradziono dynamo od samochodu.** Firma „Stadie” w Bydgoszczy sprowadziła z zagranicy nowy samochód marki „Chevrolet”, który znajdował się jeszcze w wyładowni na tutejszej stacji kolejowej. Dnia 14 bm. nieznanymi sprawcy skradli z wyładowni dynamo, znajdujące się przy motorze samochodowym. Sprawca musiał sobie zadać wiele trudu, aby dynamo odrubować od motoru. Skradzione dynamo przedstawia wysoką wartość.

— **Kradzież portfeli.** Dnia 14 bm. przy wsiadaniu do pociągu na stacji w Bydgoszczy, ewentualnie w wagonie pociągu, skradziono p. Szulczyńskiemu Teofilowi, urzędnikowi gospodarczemu w Karolewie pow. bydgoski, portfel z zawartością 50 zł. W portfelu znajdowały się również różne papiery i doku-

menty na nazwisko p. Szulczyńskiego. Kradzież portfeli zauważył p. Sz. dopiero na stacji Nowa Wieś Wielka.

**Egzaminy dyplomowe  
w Pom. Szkole Drogeryjnej.**

W Pomorskiej Szkole Drogeryjnej w Grudziądzu odbyły się w dniach 28. 6. — 16. 7. drugie z kolei egzaminy dyplomowe. Szkoła bowiem egzystuje i rozwija się bardzo pomyślnie już od roku 1926.

Egzaminowali pp.: dyr. inż. C. Bieżanko, prof. J. Czachowski i prezes W. Gładysz z Poznania oraz prezes L. Richter z Torunia.

Dyplomy uzyskali pp.: Besserty Anna, Błęcką Maksymilian, Grzeskowiak Stanisław, Kasprzewicz Bernard, Laskowski Erwin Bernard, Mioskowski Zygmunt, Niedzielski Jan, Plessner Zygmunt, Plewiński Stanisław, Rewoliński Władysław, Schirmacherówna Eddy, Wiśniewski Władysław i Wojtanowski Tadeusz. Pp. Schirmacherówna Eddy, Laskowski Erwin i Wojtanowski złożyli egzamin z postępowym dobrym. Dwóch kandydatów egzaminu nie złożyło.

**Z walnego zebrania Tow. „Sokół” IV. Bielawy.**

Dnia 18 bm. odbyło się w Instytucie Rolniczym półroczne walne zebranie Towarzystwa „Sokół” IV. Bielawy z udziałem wiceprezesa dzielnicy p. sędziego Radlowskiego i zebranych członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Kamiński.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Langnera, przystąpił prezes do złożenia sprawozdania z półrocznej działalności zarządu. Jak z tego sprawozdania wynika, zarząd miał ciężką pracę z doprowadzeniem do porządku zachwaszczonych w gnieździe stosunków. W pierwszym więc rzędzie wysiłki swe skierował ku uregulowaniu zaleganych długów, przejętych po starym zarządzie oraz zajął się gorliwie oczyszczeniem gniazda z niepowołanych a destrukcyjnych czynników. Dzięki sumiennej i energicznej pracy zarządu, długi wszystkie zostały już uregulowane, a gniazdo oczyszczone. I choć liczba członków narazie nieco zmalała, to jednak ci, którzy pozostali są czystem przesianem ziarnem.

Z wielkim uznaniem zostało przyjęte sprawozdanie skarbnika p. Świątkowskiego, który wykazał książkami, iż w ciągu ostatniego półroczia nie tylko że zdołał spłacać wszystkie zaległe długi, ale jeszcze ma w kasie na czysto przeszło 119 zł. Zadowolenie a zarazem i zdziwienie było tem większe, że dawniej były stałe deficyty i braki w kasie, a teraz zaledwie w ciągu sześciu miesięcy spłacono długi i są jeszcze poważne oszczędności.

To też nie szczędzono słów uznania sumiennemu skarbnikowi, a p. sędzia Radlowski w dłuższym swym przemówieniu podniósł obywatelską pracę całego obecnego zarządu, oraz naczelnika Fr. Młyńskiego i podał wniosek następującej treści: „Za wydobycie gniazda z ciężkich jego opresyj i wyprowadzenie go na właściwą drogę, dla ogólnego dobra, zebranie wyraża zarządowi

wotom zaufania”. Wniosek jednogłośnie został uchwalony.

Zabrał głos p. Langner, którzy zaznaczył, że wydobycie się z tak ciężkich opresyj i wstąpienie nareszcie na właściwe tory, gniazdo ma do zawiąznięcia p. sędziemu Radlowskiemu, który jest dobrym duchem i troskliwym opiekunem gniazda; wkońcu stawia następujący wniosek: „Zebranie wyraża p. sędziemu Radlowskiemu wdzięczność, za udzieloną pomoc przy wydobyciu gniazda z jego opresyj i prosi, aby nie odmawiał gniazdu dalszej pomocy”. Wniosek ten zebrani z entuzjazmem uchwalili.

Następnie przeprowadzono wybory na chorążego, którym został p. Heise, oraz na trzech podchorążych, którymi wybrano pp.: Matuszczaka, Baumgartla Leona i Langnera Marcina (senjora). Dalej wybrano zastępcę naczelnika p. Józefa Młyńskiego i zastępcę sekretarza p. Stanisławskiego.

W dalszym ciągu obrad uchwalono zniżyć składki członkowskie do 50 gr miesięcznie, z uwagi na bezrobotnych i mało zarabiających członków, oraz celem uprzywilejowania szerszym rzeszom zapisywanie się do „Sokoła”.

Rozwinięta się dyskusja nad urzędzeniem zabawy, którą postanowiono urządzać w nadchodzącą niedzielę w Smukale z własną muzyką i z wielu przyjemnymi urozmaiceńiami. Wkońcu naczelnik p. Franc. Młyński podaje do wiadomości, że towarzystwo brało udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach, jak również w zawodach, w których zdobyto 11 nagród. Odśpiewaniem pieśni sokolej zakończono obrady.

Nadmienić jeszcze należy, że z pośród członków starego zarządu pozostali dotychczas na swych stanowiskach pp. Fr. Młyński, naczelnik i Leon Langner, sekretarz, którzy zawsze gorliwie i po obywatelsku pracowali dla dobra Towarzystwa.

**Wioślarstwo polskie  
na Olimpiadzie  
reprezentować będzie Bydgoszcz i Warszawa.**

(z) Wobec tego, że osiągnięte na regatach międzyklubowych i wszechpolskich w Bydgoszczy czasy były niewystarczające i odbiegały w dużej mierze od czasów lat ubiegłych i norm ustalonych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wyznaczył Polski Związek Towarzystw Wioślarskich na 20, 21 i 22 ostateczne próby eliminacyjne na Olimpiadę, celem pobicia czasów i poprawienia szybkości osad. Biegi odbyły się na torze regatowym w Brdyujściu z udziałem Klubu Wioślarskiego z 1904 r. z Poznania, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Akademickiego Związku Sportowego z Warszawy, jako przewidzianych kandydatów na Olimpiadę.

Ponieważ osada ósemki Klubu Wioślarskiego z Poznania z zasadniczych względów w wyznaczonych ostatecznych biegach w piątek i w sobotę nie startowała, przejechały osady BTW. i AZS. Warszawa w tych dniach tor regatowy walkowerem, poprawiając z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych czasy tylko bardzo nieznacznie — Nadzwyczaj ciekawie zapowiadały się natomiast biegi niedzielne, szczególnie bieg czwórki ze sternikiem, który miał ostatecznie rozstrzygnąć czy Bydg. Tow. Wioślarskie, czy też Klub Wioślarski Poznań, który zdobył na wszechpolskich regatach mistrzostwo Polski jed. nie dzięki kolizji łodzi bronić będzie barw naszej Rplitej na

tym typie łódki w Amsterdamie Z największym zaciekawieniem oczekiwano wyniku tego biegu ze względu na to, że miało to być poniekąd powtórzenie biegu mistrzowskiego z wszechpolskich regat. W niekłej formie z niezachowaną przewagą początku do końca zwyciężyła o jedną łódź osada **Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego**, pomimo nadzwyczajnych wysiłków przeciwnika, Klubu Wioślarskiego z Poznania, mistrza Polski. Skład osobowy BTW. stanowią pp.: Ormanowski, Birkholc, Jankowski i Bronikowski, sternik B. Drewek. Mimo nadzwyczaj silnego i przeciwnego wiatru osada opanowała bardzo dobry czas, mianowicie 6.10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Osada Akademickiego Związku Sportowego przejechała tor walkowerem o godz. 8.15 wiecz. przy spokojnej wodzie (bez wiatru) poprawiając czas na 5.17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Wobec powyższych wyników zdecydował Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, że do Amsterdamu wyjedzie czwórka Bydg. Tow. Wioślarskiego i ósemka Akademickiego Zw. Sportowego w Warszawie.

Co do wyjazdu osady BTW. dowiadujemy się, że wyjazd nastąpi prawdopodobnie w czwartek 26 bm. w obiad. Jako zapasowy wioślarz wyjedzie p. M. Kugler z BTW. Transportem łodzi kieruje p. Filipki z B. T. W., który udaje się już w dniu dzisiejszym wraz z łodziami do Amsterdamu.

**ŻYCIA TOWARZYSTW.**

**Okręg V** zarządza zbiórkę ze sztandarem we wtorek dnia 24 bm. o godz. 9.30 u druha Żółkiewicza, ul. Sniadeckich, róg Sienkiewicza, celem wzięcia udziału w pogrzebie kom. Pol. Państw. s. p. Siemiątkowskiego. Upraszamy wszystkich umundurowanych sokolów wolnych od zajęć, do wzięcia udziału.

**Druhny Żeńskiego „Sokoła”.** Jutro we wtorek o godz. 7 wieczorem ćwiczenia. Upraszamy się o liczne i punktualne stawienie się wszystkich druhen.

**II. Okręg S. M. P.** Zebranie wszystkich zarządów S. M. P. we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 7.30 wiecz. w salce Św. Trójcy. Na porządku obrad IV zlot okręgowy i 20-lecie S. M. P. „Gwiazda”.

**I. Bydgoska Drużyna Harcerska.** W środę, 25 bm. zbiórka drużyny i rozkaz o godzinie 7 wiecz. przed harcówką. — Czuwaj!

**Wydział Tow. Bielawskich.** Jutro, 24 bm. w lokalu p. Ferency, wieczorem o 8-ej zebranie, na które zarządy wzgl. delegacje poszczególnych Tow. zaprasza zarząd.

**Zw. Podoficerów Rez.** Zebranie komisji zabawowej w poniedziałek 23 bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Kocerki (Patzer). Przybycie wszystkich członków oraz chętnych do pracy konieczne. W piątek 27 bm. zebranie zarządu o godzinie 7.30.

**Bydgoski Klub Kolarzy.** Zebranie we wtorek 24. bm. o godz. 8 wiecz. w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy, obecność wszystkich konieczna.

**„Lutnia” Jachcice.** Nadzwyczajne zebranie dziś w poniedziałek o 8-ej wieczorem, w lokalu p. Trzebiatowskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

**Bydgoski Klub Kolarzy.** Zebranie we wtorek, 24 bm. o godz. 8 wiecz. w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy, obecność wszystkich konieczna.

**Sokół V Okole-Wilczak.** Dziś trening o godzinie 6 po poł. na boisku Patzera.

**Apel Konferencji Prezesów  
do wszystkich towarzystw!**

Zmarł komendant policji państwowej **śp. Bolesław Siemiątkowski**, znany i zasłużony obywatel grona naszego. Celem oddania Mu ostatniej przysługi, prosimy o gremjalny udział wszystkich towarzystw w pogrzebie, który odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 10 przed południem.

Za Zarząd Konferencji Prezesów  
 Władysław Matecki, prezes.

**Bank Polski płacił w dniu 23 lipca za:**

dolary amerykańskie	8.85—8.84
funtów szterlingów	43.19
franki szwajcarskie	171.03
franki francuskie	34.77
marki niemieckie	211.94
guldeny gdańskie	172.73
szylingi austriackie	125.18
liry włoskie	46.53
korony czeskie	26.31

**Płody rolne.**

Berlin, dnia 20 lipca 1928.

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Pszonica marchijska	243,00—245,00
lipiec	252,00—254,00
wrzesień	255,50—255,25
październik	254,50—255,25
grudzień	256,50—257,50
Zyto marchijskie	256,00—254,00
lipiec	269,00—270,00
wrzesień	244,00—243,50
październik	244,50—244,00
grudzień	246,00—000,00
Jęczmień jary	000,00—000,00
Jęczmień zimowy	216,00—206,00
Jęczmień pastewny	—
Owies marchyjski	250,00—239,00
lipiec	000,00—254,50
wrzesień	000,00—217,50
październik	000,00—000,00
grudzień	000,00—000,00
Kukurydza loco	—
Berlin	250,00—253,00
Maka żytnia	34,40—36,50
Maka pszena	30,00—33,50
Otręby pszenne	00,00—15,00
Otręby żytnie	00,00—17,00
Rzepak	32,00—32,50
Siemię lniane	00,00—00,00
Groch Victorja	00,00—00,00
groch jadalny polny	35,00—40,00
Peluszka	27,00—29,00
Bob polny	26,00—24,00
Wyka	30,00—27,00
Łubin niebieski	14,00—15,50
Łubin żółty	17,00—16,00
Seradela nowa	00,00—00,00
Makuch rzepakowy	19,20—19,00
Makuch lniany	24,00—23,50
Wytłoki suszone	00,00—17,25
Srót Soja	20,90—21,90
Płatki ziemniacz	25,50—26,00



**Z POMORZA.**

**GARCZYN, pow. Kościerzyna.** Z pobytu ks. biskupa Okoniewskiego. Dnia 10. bm. po poł. do naszej wioski przybył ks. biskup Okoniewski. Ks. biskup powitany został przez p. Braunka, patrona tuł. kościoła i właściciela majątku Garczyn. Potem wprowadzono go z procesją do kościoła. Tutaj, powitany przez miejsc. prob. Stoka, przemówił, dziękując za owocne przyjęcie. Z kościoła odprowadzono ks. biskupa do plebanji. O godz. 19 odbyła się katecheza dla szkół, o godz. 20 kolacja. Punktualnie o godz. 21 zebrały się przed szkołą dzieci szkolne, chór kościelny i tutejsze tow. Powst. i Woj. Przy dźwiękach orkiestry wyruszył olbrzymi pochód przed pałac p. Braunka. Do ks. biskupa przemówił p. Migas, kierownik tuł. szkoły, w imieniu grona nauczycielskiego tutejszej parafji. Chór kościelny pod batutą p. Migasa odśpiewał kilka pieśni, poczem przemówił p. Fabis, prezes tuł. Tow. Powst. i Woj. Ks. biskup w serdecznych słowach podziękował za okazane przywiązanie do jego osoby, a w końcu udzielił wszystkim błogosławieństwa. Na drugi dzień odbyło się bierzmowanie i wizytacja kościelna, a po południu odjechał ks. biskup do Niedamów.

**Grudziądz.**

ś. p. Franciszek Ertmański.

W ub. piątek odprowadzono zwłoki tragicznie zmarłego, ś. p. Franciszka Ertmańskiego, członka konnego „Sokoła”, który zmarł w 18 roku życia. Kondukt prowadził ks. van Blericqu, w żałobnym orszaku wzięli udział: gniazdo I z sztandarem i prezesem p. W. Banaszakiem na czele, gniazdo III Małe Tarpno z prezesem p. Tomiakiem, Sokół konny z wiceprezesem p. Szumskim. Trumnę nieśli do grodu umundurowani sokoli. W pogrzebie tym wzięło również udział tow. śpiewu „Moniuszko”.

**Do Pań Ziemianek Koła grudziądzkiego.**

Stosownie do zaproszenia p. starościny Czarlińskiej, która przygotowuje herbatkę dla pań ziemianek z okazji otwarcia wystawy ogrodniczej w Toruniu, dnia 28. bm. o godz. 3 po poł. w „Cegielni”, uprasza się panie ziemianki donieść pod adresem p. Rozwadowskiej, Czezewo, które z pań powiatu grudziądzkiego na tę wystawę wybierają się.

Wystawę odwiedzi pan Prezydent Mościcki. Orowadzać będzie specjalny znawca.

Zwiedzający mają 66 proc. zniżki.

**RUCH ZAWODOWY.**

**Płace na roli za miesiąc czerwiec.**

Komisja, wymieniona w § 15 działu I. kontraktu tarylowego na rok 1928-29, obliczyła płace dla deputników i dla pozostałych robotników rolnych na miesiąc czerwiec 1928 roku na podstawie ustalonej ceny 23,50 zł za 50 kg. żyta.

**TABELKA**

Płace podstawowe podwyższyły się o 90% i wynoszą jak następuje:

W całym Województwie:

Chałupnicy dziennie 4,18 zł  
Kobiety za 1 godzinę 0,47½ zł

Zaciąg:

dziennie  
Kategoria Ia — podług obopólnego porozumienia  
Kategoria Ib — chłopcy i dziewczęta od lat 15—16 1,14 zł  
Kategoria IIa — chłopcy i dziewczęta od lat 16—18 1,90 zł  
Kategoria IIb — dziewcz. ponad lat 18 2,28 zł

**Stawki akordowe za koszenie trawy i koniczyny.**

Za prawidłowe skoszenie 1 morgi magdeburskiej w akordzie łąki lub koniczyny płaci się w wojew. pomorskim 4,20 zł (cztery złote 20 gr) niezależnie od powyższego dozwolone jest sieczenie premjowe.

Uwaga I. Przy pracach akordowych na podstawie powyżej uzgodnionej stawki potrąca się dziennie:

- 1. ordynariuszom 3,43 zł
- 2. chałupnikom 2,79 zł
- 3. zaciężnikom: 1,54 zł  
kategoria III.
- 4. sezonowcom: 2,04 zł  
kategoria IV.
- 5. zaciężnikom I. 2,94 zł  
kategoria II.

Chałupnikom, zaciężnikom i sezonowcom o ile przy pracy akordowej do ogólnej wypłaty nie notuje się dniówki, potrącić należy tylko wartość deputatu, a mianowicie:

- chałupnikom 1,54 zł
- zaciężnikom: 0,64 zł  
kategoria III.
- 0,64 zł  
kategoria IV.
- sezonowcom 1,14 zł

Uwaga II. Potrącenia powyższe obowiązują jedynie przy tegorocznym pierwszym sieczeniu łąk i koniczyny.

W województwie poznańskim płaca akordowa za sieczenie łąk i koniczyny wynosi również 4 złote 20 gr. — jak na Pomorze. Są tylko inne

Kategoria III — chłopcy od lat 18 do 21 2,66 zł  
Kategoria IV — mężczyźni ponad lat 21 wykonujący wszelką pracę męską i do kosy 3,80 zł

Robotnicy sezonowi miejscowi i zamiejscowi 2,09 zł

Kategoria III — dziewczęta i chłopcy od lat 16—18 2,66 zł

Kategoria II — chłopcy od lat 18—21, wykonujący wszelką pracę męską, oraz dziewczęta ponad lat 18 4,18 zł

Kategoria I — mężczyźni ponad lat 21, wykonujący wszelką pracę męską i do kosy 4,18 zł

Robotnikom sezonowym potrąca się jako kaucej ½ zarobku w przeciągu pierwszych trzech miesięcy.

Strawne wynosi w miesiącu czerwcu br. na całą dobę 3,80 zł, za obiad 1,52 zł, za kolacją 0,76 zł.

Za sianie nawozów sztucznych od 1 morgi 0,09½ zł.

potrącenia budżetu, mianowicie w Poznańskim odciąga się od płacy akordowej tym — którzy są na deputacie w następujący sposób:

- 1. ordynariuszom 3,48 zł
- 2. chałupnikom 0,99 zł
- 3. zaciężnikom III kat. 0,36 zł
- 4. zaciężnikom IV kat. 0,36 zł

Powyższe umowy podpisał organizacje pracodawców i pracobiorców w dniu 27. 6. 1928 r.

**Ważne dla pp. pracodawców.**

Ponieważ w dniu 24 bm. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, dotyczące umowy o pracę robotników, przeto zwracamy uwagę pp. pracodawcom, iż w ciągu miesiąca od wejścia w życie tego rozporządzenia, pracodawca winien podać do wiadomości Inspektora Pracy, czy sam kieruje zakładem, czy też powierza kierownictwo osobie innej. W tym ostatnim wypadku, powinien pracodawca podać nazwisko kierownika zakładu i jego ewentualnego zastępcy oraz pisemną zgodę tychże na objęcie powyższych stanowisk. Następnie przy każdej zmianie osób na odnośnych stanowiskach, należy o tem w ciągu trzech dni powiadomić Inspektora Pracy.

Nadmieniamy, że za niewykonanie powyższego, pracodawcy grozi kara grzywny.

**Oplata do ubezpieczenia inwalidowego.**

Na podstawie obowiązujących w województwach poznańskim i pomorskim przepisów, należy opłacać dla każdego pracownika fizycznego (rzemieślnika, robotnika, słyżby) składkę do ubezpieczenia inwalidowego (lepieć znaczką). Należy wlepić znaczkę I klasy (czerwonej) po 30 gr. tygodniowo przy zarobku miesięcznym do 37,50 zł., lub tygodniowym do 9.00 zł., lub dziennym do 1.50 zł.

II klasy (niebieskiej) po 45 groszy tygodniowo przy zarobku miesięcznym do 62,50 zł., lub tygodniowym do 15 zł., lub dziennym do 2,50 zł.

III klasy (zielonej) po 60 groszy tygodniowo przy zarobku miesięcznym do 75.00 zł., lub tygodniowym do 18.00 zł., lub dziennym do 3.00 złotych.

IV klasy (brązowej) po 75 gr. tygodniowo przy zarobku miesięcznym do 100.00 zł., lub tygodniowym do 24.00 zł., lub dziennym do 4.00 zł.

V klasy (złotej) po 90 groszy tygodniowo przy zarobku miesięcznym ponad 100.00 zł., lub tygodniowym ponad 24.00 zł. lub dziennym ponad 4.00 zł.

Powyższe granice zarobkowe są ustalone na podstawie § 1246 Ordynacji ubezpieczeniowej, według którego miarodajnym do zaliczenia do poszczególnych klas jest zarobek podstawowy, z którym ubezpieczonego zarejestrowano w Kasie Chorych.

Do zarobku należą oprócz gotówki wartość wolnego utrzymania i mieszkania.

Na podstawie ustalonej przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wartości wolnego utrzymania i mieszkania należy począwszy od 1 czerwca 1928 wlepić dla służącej pracującej w miastach od 3—20.000 mieszkańców pobierającej oprócz wolnego utrzymania gotówkę do 17,50 zł. miesięcznie, znaczkę II klasy, do 30 zł. znaczkę III klasy, do 55 zł. znaczkę IV klasy, a ponad 55 zł. miesięcznie znaczkę V klasy.

W mieście Poznaniu i miastach ponad 20.000 mieszkańców należy wlepić znaczkę II klasy przy gotówkowych poborach do 10 zł., klasy III przy poborach do 22,50 zł., klasy IV przy poborach do 47,50 zł. i klasy V przy poborach ponad 47,50 zł. miesięcznie.

**Pułkownik Maleszewski w Toruniu.**

Dnia 20 bm. przybył do Torunia główny komendant Policji Państw. pułkownik Maleszewski z Warszawy, który zatrzymał się w hotelu pod „Oriem”. Po dwudniowym pobycie w Toruniu w charakterze nieurzędowym pułk. M. wyjechał do Gdyni.

Z tegorocznego wydawnictwa **książki adresowej m. Bydgoszczy** pozostało jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy, które oddam po cenie niższej kosztów własnych.

**Weber,**  
ulica Jagiellońska 55, Telefon 645.

19102

**Ogród „Resursy Kupieckiej”**  
Jagiellońska 25 Telefon nr. 1916

**Dziś zmiana programu!**  
Codziennie

**Wieczory atrakcyj taneczno-komicznych**  
pierwszorz. warszawskich sił artystycznych  
Murzyni zademonstrują nowoczesne tańce.  
Doborowo dostosowana orkiestra. DANCING  
Początek koncertu o g. 6, programu o g. 8  
W razie niepogody na sali.  
(18600)

**Wróciłem**  
**Dr. Bader**  
radca sanitarny  
ulica Gdańska 22.  
18975

**Orłowo**  
pierwszorządny pensjonat  
pokoje wynajmie.  
**Gdynia**  
pokój 4—6 osobowy zaraz  
14 z utrzymaniem.  
Zgłosz. Gdynia „Otok”.  
19041

**TAPETY**  
POMORSKA 8. (17230)

**Sprzedajemy stale**  
**cegłę**  
**i dreny**  
dla miejscowych potrzeb.  
**Zarząd Dóbr Ostromecko.**

**Gdańsk.**  
Do wydzierżawienia Restauracja Hotelu  
Continental od 1-go października rb. Zgłoszenia do  
Bałtyckiego Towarzystwa Terenowego z. o. p. Gdańsk, Stadtgraben 6. (19367)

**Lokomobila**  
Fa. Garrett & Schmith  
12 konna, oraz kamienie  
francuskie 180 średn. na  
sprzedaż. 19331

**FABJAN PIĘSZYŃSKI**  
tartak parowy, Mogilno.

**Lipowy kwiat**  
rumianek i inne zioła  
kupuje (19269)  
Bydgoszcz, Mickiewicza 2  
„Pharmachemia”.

**Maj. Samsiechno**  
poszukuje zaraz ewtl. 1. S.

**kucharki**  
dobrze poleconej. (10494)

**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na sierpień i wrzesień 1928 za 6,22 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

**Kwiił pocztowy**  
Zł .....

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za sierpień i wrzesień 1928 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia ..... 1928

podpis: .....

**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na miesiąc sierpień 1928 roku za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

**Kwiił pocztowy**  
Zł .....

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za sierpień 1928 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia ..... 1928.

podpis: .....



Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobnie ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

### POLECENIA

#### Leżanki

kanapy i materace najtaniej i pod gwarancją sprzedaje tylko Andrzej Nowak, ul. Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (2848)

### MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedynczych, także wyszczególnione solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

#### Leżanki

kanapy, otomany, garnitury klubowe sprzedaje najtaniej Tapicernia, Bocianova 17. (10489)

#### Jadalnie

sypialnie dębowe, orzechowe, meble pojedyncze, kuchnie, lustra wprost z fabryki, także na raty poleca najtaniej Fabryka Mebli, Dr. Emilia Warmańskiego 10. 14609

#### Prace malarskie

gustownie i tanio wykonuje Głaziński, Sienkiewicza 51. 19390

### SPRZEDAŻE

#### Folwarczek

230 morg buraczanej ziemi, 5 marek bonitacji, wtem łąki 25 morg dwukośnej, przy tem jeszcze 100 morg dzierżawy, 150 funtów z morgi. Dom 8 pokoi, dom dla robotników, zabudowania maszynowe, wodociąg, światło elektryczne, telefon, 11 koni, 2 żrebeci, 24 krowy dojne, 20 młodego, 50 świń, martwy kompletny, wtem parowy garnitur, przy szosie kościelnej, stacji kolejowej, prywatnie, 160.000 wpłaty 50.000, 50 za pół roku, reszta na 15 lat. Biuro Pogoń. Dworcowa 80, tel., 1815. Znacek na odpowiedź.

#### Majątek

930 morg, siedziba wielkopolska, gorzelnia, obiekt bardzo dobry, cena 500.000, wpłaty 300.000 zł. Agen. Dóbr „Polonia“ Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. nr. 698. (10414)

#### W Gdyni

do odstąpienia zaraz interes kolonialny i jadłodajnia świetnie prosperująca tak przez sezon jak i zimą. Kapitał potrzebny od 7—10 tys. Blizsza wiadomość Biuro „Polport“, Gdynia, ul. Starowiejska. 19292

#### Pewna

egzystencja, gotówki potrzebne 200 zł. Sprzedam budę targową z urządzeniem i planem z powodu wyjazdu. Adres w Dzien. Bydg. 19343

#### Skład

kolonialny z towarami korzystnie na sprzedaż. Adres w Dzien. Bydg. 19324

#### II ptr. dom

4 pokoje wolne, wpłata 50.000 zł., sprzedaż Sokółowski, Plac Wolności 2. 10511

#### 2 domy

z 8.500 zł. sprzedaż Sokółowski, Plac Wolności 2. 10510

#### Zakład

fryzjerski do tego 1 pokój z kuchnią w Bydgoszczy, przy ruchliwej ulicy na sprzedaż cena 3 tys. zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. St.“ (19225)

#### Domy

ze skadami i mieszkaniami przy wpłacie 40—60.000 zł. sprzedaż Grundtke Bydgoszcz, Sniadeckich 33 róg Dworcowej. 10498

#### Zaraz

na sprzedaż kompletne urządzenie motor ssący 35 K. M. auto Ford (Lincoln). Młyn Topolno pow. Swiecie. 19165

#### Z powodu

wyjazdu sprzedam motocykl 4 1/2, H. P. B. S. A. Marcinkowskiego 10 III piętro, Dmochowski. 19167

#### Cegielnia

w pełnym biegu i 31 mg. roli, budynki maszynowe nowo jest zaraz korzystnie na sprzedaż. — Zgl. do Dz. Bydg. pod „Cegielnia“. (19164)

#### Fabryka mebli

w mniejszym mieście woj. poznańskiego, położona bezpośrednio przy torze kolei szerokotorowej, budynek biurowy, (mieszkalny) i zabudowania fabryczne ogólnej powierzchni zabudowanej 1291 m<sup>2</sup>, na sprzedaż z maszynami lub bez na dogodnych warunkach płatności. Oferty do Dzien. Bydg. pod „H. N. H.“ 19126

#### Sprzedam

dom piętrowy, ogród za 18.000 gotówka. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (19034)

#### Sprzedam

zaraz z powodu emigracji gospodarstwo 52 mg. dobrej ziemi przy szosie, dobre położenie, inwentarz żywy i martwy jak i żniwa. August Seele. Włoki pow. Bydgoszcz stacja Kotomierz. (19349)

#### Wiatrak

w dobrym stanie, w dużej wsi gospodarczej, sprzedam za 2.000 zł przy połowie wpłaty. Semrau, Wierzbno, poczta Daniszyn, stacja kol. Łakociny, pow. Odolanów. (19037)

#### Rzeźnictwo

jest zaraz do odstąpienia z mieszkaniem i pies bernardynier na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. 19315

#### Rower

jaknowytanio na sprzedaż. Nakielska 119. 19339

#### Bufet

i kredens tanio na sprzedaż. Grudziądzka 27, stolarnia. (19266)

#### Sprzedam

rower, symfonjon, cytry Królowej Jadwigi 13, Kolański. (19319)

#### Kompletne

urządzenie do prasowania owoców sprzedam. Adr. Garbary 6 parter lewo. 19159

#### Sztalugi

mosiężne do dekoracji okna wystawowego z płytami szlifowanymi sprzedam. Oferty pod „Sztalugi“ do Dz. Bydg. 19357

#### Pianino

krzyżowe, ładny dźwięk, sprzeda Majewski, Pomorska 65. (10504)

#### Najlepsza

okazja zakupu dobrych, choć używanych mebli na raty i zamianę. Wielki wybór. Sypialki 495, jadalni 775, kuchnie 65, 110, kanapy 65 szafy do lodu 55, garnitury klubowe, zegary stojące, kilka luster, bufety, biurka, maszyny do szycia, garnitury pluszowe, dywany, szafy do rzeczy, wertiko, leżanki, umywalki, komody, garnitury koszykowe, stoliki ozdobne, łóżko 15, pierzyna 35, materace skrzyniowe 28, wóz z piętą 95, waga deymalna 25, konwy do mleka 15, stoliki tryzjerskie, kołyski 15, wózki sportowe 15 sprzedaje Okole, Jasna 9, dom tylny, parter lewo. — Siedem minut od dworca. 19318

#### Piec

gazowy do łazienki (prof. Junkera) tanio sprzeda. Gdańska 142, warsztat. 10490

#### Skład

przy głównej ulicy miasta Grudziądz z przynależnym 4 pokojowy mieszkanie, natychmiast do sprzedania, częściowo z towarami. Nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić do filii Dz. Bydg. Grudziądz. 19060

#### Skład obuwia

w Bydgoszczy w ruchliwym miejscu wraz z mieszkaniami tanio na sprzedaż. Of. pod „18339“ do Dzien. Bydg. (18339)

#### Okno

żelazne 180x225 korzystnie oraz maszynę do krajania buraków i marchwi (Schnitzel) sprzedam tanio. Kama Zduny 13, tel. 1420. (19249)

#### Żyła

około 2 morg. na pniu, wiśnie na drzewkach i rychle kartofle sprzeda właścicielka Jachcice, ul. Czerna 32. 19095

#### Baczność!

4 motory ropowe 20, 40, 60 i 80 P. S., 3 kotły parowe 25, 45 i 60 kbm. pow. ogrzew., 2 maszyny parowe 30/50 P. S., 1 lokomobil 15 P. S., kompletne urządzenie gorzelni tanio na sprzedaż. Of. pod nr. „14001“ do Dz. Bydg. 14001

#### Pokój

męski kompletny korzystnie na sprzedaż. Dr. Emila Warmańskiego 14. 10365

#### Szafa lodowa

dobrze utrzymana, 2 drzwi, korzystnie na sprzedaż. Matejki nr. 9. (10505)

#### Rower

tanio na sprzedaż. Objeżdżać od 8—2 popołudniu. Śląska 10a parter lewo. 19332

#### Maszyna

do szycia bębnowa, Singera jak nowa na sprzedaż. Stary Rynek nr. 20, II prawo. 19343

#### Jadalnię

bardzo dobrze utrzymaną można korzystnie nabyć Dom Górnoślazaków, ul. Sniadeckich 6a 19344

#### Grabie konne

fabrycznego bardzo korzystnie do oddania, dla sprzedających wysoki rabat. Leon Studziński, skład maszyn, Kościelna - Pomorze. (19310)

#### Zaraz

na sprzedaż garnitur parowy do młócki i motor bencolowy 8 konny. St. Przybylski, Szubin. (10491)

### KUPNA

Poszukuje majątków dla poważnych reflektantów z gotówką od 200—300 morgów pszennej ziemi prywatnej 200.000 zł., piątą gotówką. Następnie od 150 do 250 morg pszennej ziemi prywatnej lub staro rentowej puszkuję, wpłać 100 tys. zł. gotówką resztę do umowy. Następnie puszkuję majątek dobrego, dam wilę w cenie około 40.000 i wpłać gotówkę 20.000 reszta do umowy. Zgłosz. spieszne do biura „Pogoń“ Dworcowa 80.

#### Używane

rury żelazne 50 sztuk 2100 milim. długie, 100 do 110 mm. średnicy w świetle, 50 sztuk 2700 milim. długie 100/110 średn. w świetle kupi Wielkopolska Papiernia tel. 1151 i 1137. 19260

#### Kupię

motocykl 2 1/2 do 3 kon. w dobrym stanie. Maks. Barczyński, Drzyceim, powiat Swiecie.

### LEKCJE

#### Zapisy

do nowych klas (IV—VIII) „Matura“, ul. Gdańska 137 III piętr. (od godz. 5—7). 18747

### POSADY

#### WOLNE

#### Podróżujący.

Od 8 lat dobrze zaprowadzona firma poszukuje do dobrze poleconego towaru młodego, dzielnego podróżującego. Zwiedzać trzeba domy towarowe, sklepy towarów krótkich, drogerie, fryzjerie itd. Oferty nadsyłać: Bydgoszcz 2, skrzynka pocztowa nr. 16. (Nadaje się także dla pań). 19311

#### Zdolnych

podróżujących na wysoką prowizję, na nowo zaprowadzony artykuł niezbędny dla gospodarzy, poszukuje. Zarobek 600 do 700 zł miesięczn. Mazurek Poznań, Młyńska 12 a. (Porto dołączyć). (19361)

#### Młodszego

laboranta obeznanego z fabrykacją drażetek na stałą pracę poszukuje Kama, fabryka wyrobów cukrowych Zduny 13. (19250)

#### Poszukuje

dwoch młodszych czeladników szewskich zaraz Maks. Barczyński, Drzyceim, pow. Swiecie. 10428

#### Książkowego (wa)

poszukujemy do hurtowni w Bydgoszczy. Wymagane biegle pisanie na maszynie. Oferty do naszej centrali w Kruszycy Wytównia win H. Makowski. 19259

#### Bufetowy

(fachowiec) może natychmiast objąć bufet na własny rachunek w większej restauracji. Zabezpieczenie wymagane. Zgl. pod „Fachowiec“ do Dz. Bydg. (19355)

#### Wzniego

od 1 sierpnia w średnim wieku, z dobrimi poleceniami poszukujemy. Zgl. osobiste w poniedziałek od godz. 11—12 i od 4—5. Firma Electrolux, Bydgoszcz Jagiellońska 12. 19281

#### Skrypek

z repertuarem potrzebny zaraz lub od 1. VIII. Zgłoszenia pod „Trio“ do Dz. Bydg. (19291)

#### Marszantka

pierwszorzędna siła oraz podreżna na stałą posadę mogą się zgłosić. Kazimierz Majewski, Bydgoszcz, Mostowa 2. 19246

#### Chłopak

uczniwy, silny potrzebny zaraz do posyłek. B. Mikolajczak, skład żelaza, ul. Długa 22. (19195)

#### Piekarz—cukiernik

może się zgłosić zaraz. A. Sowiński, Osie, pow. Swiecie. (19042)

#### Zdolny

pomocnik fryzjerski potrzebny. Gdańska nr. 93. 10508

#### Potrzebny

zaraz dobry stolarz na olszowe meble. Fr. Nieruszewicz, Poznańska 20. 19347

#### Młodszy

pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Kamiński, Św. Trójcy 14. (19326)

#### Krawcowa

na stałą pracę może się zaraz zgłosić. Pokora Sniadeckich 31. (19340)

#### Modelka

młodsza o kształtnej figurze znajdzie zajęcie u malarza. Of. do filii Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2, pod „Sztuka“. (18906)

#### Krawcowa

podreżna i uczennice potrzebne. Lwowska 9, (róg Kujawskiej 101). (19323)

#### Poszukuje

się niezwłocznie młodą biuralistkę, gdzie wskaże Dzien. Bydg. (19329)

#### Fryzjera

dla pań i fryzjerka potrzebni zaraz. Lehmana pałac fryzjerski, Grudziądz, Szewska 14. (19368)

#### Silniejszy

chłopak potrzebny. Stolarnia, Kordeckiego 15 19354

#### Stolarz

na olszowe meble potrzebny. Stolarnia, Kordeckiego 15. 19356

#### Służąca

potrzebna. Dworcowa 29, I ptr. 10503

#### Młodsze

dziewczę do robót domowych potrzebne. Chwytowo 16, I prawo. 19338

#### Kucharza

samożnego, dzielnego, który samodzielnie pracuje, poszukuję do miejscowej restauracji. Oferty do filii Dz. Bydg. pod „500“. (10513)

#### Panienska

potrzebna do podawania do stołu. Mogą się zgł. tylko siły fachowe z świadectwami. Kawiarnia Zaccisze, Sniadeckich 2. (19358)

#### Młodsza

panienkę do biura z ukończoną szkołą handlową poszukuję zaraz. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem pensji do filii Dzien. Bydg. pod „Biuralistka“. 10514

#### Uczniwy

chłopiec do posyłek 14 do 17 lat zaraz potrzebny. Grunwaldzka 124. 19351

#### Młodszych

robotników i robotnic poszukuje Fabryka wyrobów drzewnych, Matejki 9. 10506

#### Dziewczyna

do wszystkiego, umiejąca samodzielnie gotować z dobrimi świadectwami, potrzebna od 1. VIII. br. lub później. Zgłoszenia ul. Mostowa 9, w składzie nasion. (10280)

#### Dziewczyna

do dwojga dzieci może się zgłosić. Sienkiewicza 8, I p. lewo. (10515)

#### Uczeń

piekarski może się zgłosić. R. Rzeźnikowski, Toruń-Mokre Podgórna 6a. 19369

#### Dziewczyna

która samodzielnie dobrze gotuje i wszelkie prace domowe wykonać może, potrzebna od 1. 8. Zgłosz. od 4 do 6-ej po południu. Lisiecka, Jagiellońska 57. 19346

### POSADY

#### POSZUKUJĄ

#### Młodszy

pomocnik z brzozy żelaza i sprzętów kuchennych poszukuje posady. Łask. Zgl. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „B. J.“ 10407

#### Młody

pomocnik ogrodnicy poszukuje od 1. 8. posady. Oferty pod „Ogrodnik“ do Dzien. Bydg. 10410

#### Egzaminowany

szofer-kowal, kawaler z dobrimi świadectwami poszukuje posady zaraz lub od 1. 8. 28. St. Ciborowski. Wielki Mędomierz, p. Tuchola. (19264)

#### Starsza

panienka religijna z dobrej rodziny poszukuje od 1. 8. posady panny do dzieci. Zgl. do Dzien. Bydg. pod „Nr 1835“. (19122)

#### Gospodyni

młoda, pochodząca z inteligentnej rodziny, znająca się na smacznej kuchni, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje posady do samotnego pana, najchętniej na wieś. Oferty: Bydgoszcz, ul. Różana 15. Wilczak, u gospodarza. (19140)

### Drogerzysta

dplomowany, poważne referencje, solidny, poszukuje posady hurt lub detal. Zgłoszenia księgarnia Masłowskiego, Solec Kuj. 19375

### Młody

werkmistrz szewski poszuk. posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Młody“. (18653)

### Urzędnik gosp.

kawaler, z kilkoletnią praktyką zamiłowany rolnik, Wielkopolańczyk, znający wszelkie galezie gospodarstwa z kursem hodowli i kursem wet. ukończeniem 4 klas gimnazjum poszukuje posady urzęd. wzgl. kasjera lub pisarza. Okolica obojetna. Referencje bardzo poważne. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „M. S.“ 18066

### Gospodyni

znająca wykwalifikowane gotowanie, pieczenie ciast, zaprawianie konserw, chów drobiu i co w zakresie gospodarstwa wiejskiego i miejskiego wchodzi, posiadająca dobre świadectwa, szuka odpowiedniej posady. Zgl. do administracji Bydg. pod „L. L. 18“. (19363)

### Bona



**POLECENIA**  
**Wróciłam**  
akuszerka Gryfkowska prywatna Klinika dla położnic. Przyjmuje prywatnie i kasy chorych. Długa 5. Tel. 1673. (19342)

**SPRZEDAŻE**  
**Sprzedam**  
dom piętrowy, murywany, 10 ubikacji na obszarze 2 mórg brandenburskich. Kapuściska Wielkie Łowicka 15, zaraz od g. 9 do 12. Wiadomość Hotel Pomorski pokój nr. 6. 19316

**Dom**  
3 piętrowy w Kościerzynie, który się dobrze procentuje, z 10 ciu mieszkańcami, z wolnym mieszkaniem przy głównej ul., około 20 mtr. od rynku, nadający się na każdy interes, jest natychmiast tania na sprzedaż. Cena 25 tys. zł, wpłata 15 tys. zł. Stefan Przytarski, Kościerzyna, ul. Kościuszki 7. 19305

**Samochód**  
Citroen, model 27, prawie nowy tania na sprzedaż. O. Gollnick Chojnice, Dworcowa 21, Tel. 107. 19370

**KUPNA**  
**Kupię**  
skład w dobrym położeniu branza obojętna, pośrednictwo pożądane. Szołgówkowe oferty do Dzien. Bydg. pod „K. 500”. (18756)

**POSADY WOLNE**  
**Potrzebny**  
chłopiec na praktykę do szewca zaraz. — Toruńska 13b, Gondek. (19307)

**Młodszy**  
czeladnik piekarski porządny i rzetelny zaraz potrzebny. Lipiński, Dąbrowa Chełmińska. 10493

**Potrzebna**  
bona na wyjazd nad morze, do dwójga dzieci. Stokowska, Chocimska 1. 10492

**POSADY POSZUKUJA**  
**Starsza**  
dziewczyna do wszelkich prac, z gotowaniem poszukuje posady od 1. 8. lub 15. 8. Zgłoszenia pod nr. „1365” do Dziennika Bydgoskiego. 19193

**MIESZKANIA**  
**Mieszkanie**  
1-2 pokojowe korzystnie od właściciela. Wiadomość „Norma” Gdańska 24. 18352

**Starsza**  
panienka, religijna z dobrej rodziny poszukuje posady panny do dzieci. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod nr. „1835”. 19122

**LEKCE**  
**Nauczycielka**  
udzieli lekcji w miesiącu sierpniu za pobyt na wsi. Of. do Dz. Bydg. pod „B. B.” (19303)

**ROZMAITE**  
**Kto**  
pożyczy malarzowi 200 zł za wysokim procentem, wykonaniem mniejszych prac malarskich i pewną gwarancją. Of. do filii Dz. Bydg. pod „Spieszne 200 zł”. 19360

**Pokój**  
wspólny dla pana do wynajęcia, Garbary, 24, I l. 19220

**DZIERŻAWY**  
**Gospodarstwo**  
105 mórg przy mieście Gnieźnie jest do wdzierżawienia. Zgłosz. przyjmuje Edmund Switalski właściciel, Pustachowo, pow. Gniezno. 19306

**Bolesław S.**  
Przyjeżdżaj zaraz, kwota większa od kuzyna nadesza, lokal zapewniony, wyjazd konieczny, zbudowano Cię jak dziecko. Wiesz Ty czyja to robota? Domyślił się. Lusiek wszystko naprawi, przebaczy. Bolech głupich słuchać przestanie. Sprawa nagła, wyślij telegram czy mam do Ciebie jechać? lub Ty wracasz. Fotografia Twoja załatwiona a mojej nie zgub. Nowości dużo. Korespondencja przez Dziennik za drogą. Lusiek. 19322

**Fasonowanie**  
kapeluszy damskich i męskich. Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16031)

W piątek, dnia 20 lipca 1928 r. zmarł po ciężkiej chorobie, w 50 roku życia, ś. p.  
**Bolesław Siemiątkowski**  
Nadkomisarz i Komend. Policji Państw. na m. Bydgoszcz  
W Zmarłym Komenda Policji Państwowej traci zacnego i wzorowego przełożonego, który umiał sobie zjednać serca wszystkich podwładnych.  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 10 z domu żałoby Aleje Mickiewicza 1.  
Cześć Jego pamięci!  
**Komenda Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz.**  
19335

Dnia 20 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. ukończona córka i siostra  
s. p.  
**Wiktorja Lewandowska**  
przeżywszy lat 30, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona  
**Rodzina.**  
Pakość, Nakło. (19376)  
Pogrzeb odbył się w niedzielę, 22 bm. o godz. 3 1/2 po poł. z domu żałoby w Pakości.

Niniejszem **cofa się** pomysłowe ogłoszenie o przetargu w Jastrzębiu w dniu 19. VII. 28. u p. Zakrzewskiego. 10495  
Bydgoszcz, 21. VII. 28 r. Malak. egzek.

**ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE**  
**FOTO-PROGRIA**  
BYDGOZCZ PRZY PLACU TEATRALNYM

**Michał Piechowiak**  
Długa 8 magazyn mebli tel. 1651  
zaprzysiężony taksator i licytator ruchomości wszelk. rodzaju uskutecznia także taksy, licytacje prywatne, spadkowe i sądowe. (18087)

Dnia 20 lipca 1928 r. zmarł po ciężkiej chorobie, w 50 roku życia, ś. p.  
**Bolesław Siemiątkowski**  
Nadkomisarz i Komend. Policji Państw. na m. Bydgoszcz  
Oficerowie tracą w Zmarłym dobrego przełożonego i kolegę, o którym pamięć w gronie oficerów Komendy Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz nigdy nie wygaśnie.  
**Oficerowie Komendy Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz.** (19336)

**Przetarg publiczny.**  
Dnia 24 lipca 1928 r. o godzinie 10-iej rano sprzedaje publicznie drogą licytacji w lokalu mego biura Dra Em. Warmińskiego 15, najwięcej dającymu  
**15.050 kg. otręb żytnich**  
w wag. Nr. 192.052, zdrowy, rzetelny towar, stojący na osi w Czersku Pom. Regulacja: miesięczna winkulacja bankowa.  
**Rzymkowski,** 19353  
zaprzysiężony sędzia handlowy przy Izbie Przem.-Handlowej w Bydgoszczy.

**POSADY WOLNE**  
Magistrat miasta Inowrocławia rozpisuje niniejszem  
**konkurs na posadę kierowniczką**  
Miejskiej Szkoły Handlowo-Przemysłowej dla dziewcząt na następujących warunkach:  
1. obywatelstwo polskie,  
2. nieprzekraczalne 40 lat życia,  
3. ukończone studia uniwersyteckie i fachowe,  
4. curriculum vitae,  
5. nieskazitelna przeszłość.  
Warunki nposażenia według grupy VIII wzgl. VI zasad ustawy nposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. Dz. Ust. 116, poz. 924.  
Podania udokumentowane należy wnieść do dnia 15 sierpnia 1928 r. do Prezydium Magistratu miasta Inowrocławia.  
**Inowrocław, dnia 19 lipca 1928 r.**  
(—) Jankowski  
Kom. Wiceprezydent miasta. (19106)

**Przetarg przymusowy.**  
W środę, dnia 25 bm. o godz. 1-iej po południu sprzedawać będą w Kowalewku, folwark, powiat Szubin, u p. Jarosza za gotówkę najwięcej dającymu  
**16 mórg żyta na pniu**  
Güntzel, Komornik sądowy w Kcyni.

**Linoleum**  
kupuje się bardzo korzystnie u  
**Waligórskiego**  
Poznań, Pocztowa 31.

**Przetarg publiczny owocu z alei jabłkowych**  
na szosach powiatu świeckiego odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca o godzinie 9 w Starostwie w Świeciu, pokój 11.  
Warunk ogłoszone będą przed rozpoczęciem przetargu  
Kaucja licytacyjna 50,— zł.  
**Starosta.**  
(—) Kowalski. (19262)

Poszukuje (19365) pierwszorzędnego, starszego  
**pomocnika fryzjerskiego**  
i fryzjerki zaraz lub od 1. VIII.  
**ZAKŁAD FRYZJERSKI**  
St. Stożński  
ŚWIECIE n. W., RYNEK 11.

**Przetarg publiczny.**  
Powiatowy Zarząd Drogowy w Kartuzach ogłasza niniejszem przetarg ofertowy  
**na budowę mostu betonowego**  
na drodze wojewódzkiej Gdańsk—Kartuzy—Gowidłino w klm. 41, I stacja kolejowa Garcz.  
Termin składania ofert upływa z dniem 6-go sierpnia br. Szczegółowe plany, warunki budowy i przepisy o ofertach przeglądać można w niżej podpisanym urzędzie w godzinach urzędowych.  
Słabe kosztorysy oraz inne załączniki nabyć można za opłatą 5,— złotych.  
Kartuzy, dnia 19 lipca 1928 r.  
Kierownik Pow. Zarządu Drogowego  
(—) Goluński, budowniczy powiatowy. 19267

**ŻARÓWKI**  
NIPOLECAJ  
**F. KRESKI**  
BYDGOZCZ

**Penniki na rok 1928**  
ilustrowane wysyłamy bezpłatnie wszystkim, po otrzymaniu adresu. Polecamy na długoterminowe spłaty:  
**Rowery oryginalne angielskie, francuskie i austriackie, maszyny do szycia, gramofony i płyty, radio: aparaty i sprzęt, zegary i biżuterje**  
oraz wiele innych przedmiotów potrzebnych w każdym domu. Zwracać się do firmy: (18360)  
**M. Okoń, Warszawa, Zielna 11, telefon 121-66.**

**Pamiętaj!**  
że najlepszy angielski  
**NOŻYK do golenia**  
to  
**SOUPLEX**  
to (19312)  
„SOUPLEX” to szczyt doskonałości.  
Wyłączna sprzedaż:  
**D/H Henryk Kahan**  
Warszawa, Żabia 4.

**Bacność!**  
**Obrazy**  
wszelkiego rodzaju, w wielkim wyborze również oprawy obrazów każdego rodzaju. Dogodne warunki spłaty. Agentów nie wysyłam. 17899  
**Józef Kwella,**  
Bydgoszcz,  
ul. Dworcowa nr. 68.  
Poszukuje  
zaraz lub później

Poszukuje się zaraz młodszego, dzielnego  
**elektrotechnika lub inżyniera-elekt.**  
jako pomocnika, który zna przepisy instalacyjne Związku elektrotechników i jest dokładnie obeznany z niskim i wysokim napięciem. Zgłoszenia należy składać z dołączeniem życiorysu i odpisami świadectw. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpow. wiedzy.  
**Związek Elektryfikacyjny Chełmno-Świecie-Toruń**  
19366 w Chełmnie (Pomorze).

**Bydgoska Fabryka Maszyn H. Loehnert S. A.**  
Bydgoszcz, Gen. Bema 10  
poszukuje natychmiast zdolnego (19345)  
**RYSOWNIKA**  
na konstrukcję żelazną. Zgłoszenia do Zarządu.

**20 kamieniarzy**  
do tuczenia półbruczku ew. z własnymi narzędziami przyjmie zaraz  
**Przewodniczący Wydziału Powiatowego**  
19374 ( ) Ornas, starosta.

**Młodsze biuralistę**  
znającego księgowość i mogącą załatwić korespondencję poszukuje natychmiast do zakładu przemysłowego. Oferty wraz z podaniem żądanej pretensji uprasza  
**J. FOJUT, Wiecbork (Pomorze).**

**Przyjmujemy elewa**  
Kandydaci z lepszym wykształceniem mogą się zgłosić do dnia 8. 8. 1928 r. Należy dołączyć dokładny życiorys, odpisy świadectw, oraz podać referencje.  
**BANK LUDOWY W ŁOBZENICY.**

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**





W piątek, dnia 20 lipca zmarł po ciężkich cierpieniach w 50 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat, zięć, stryj i szwagier, ś. p.

## Bolesław Jastrzębiec Siemiątkowski

Nadkomisarz i komendant Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz.

W ciężkim smutku pogrążona

**Żona z dziećmi i rodzina.**

Bydgoszcz, Poznań, Janaszów, Topola, dnia 21 lipca 1928 r.

Ekspozycja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 10 przed południem z domu żałoby Aleje Mickiewicza 1 do kościoła Farnego, poczem pogrzeb na nowy cmentarz.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(19313)



W dniu 20 b. m., o godzinie 18.45, zmarł ś. p.

## Bolesław Jastrzębiec Siemiątkowski

Komendant Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz.

W Zmarłym tracimy wzorowego przełożonego, o którym pamięć pozostaje nam na zawsze.

19350

Bydgoszcz, dnia 23 czerwca 1928 r.

**Sł. Przodownicy i Przodownicy  
Sł. Posterunkowi i Posterunkowi  
Komendy P. P. na m. Bydgoszcz.**



Dnia 20 b. m. zmarł przedwcześnie po długich cierpieniach

ś. p.

## Bolesław Jastrzębiec Siemiątkowski

Komendant P. P. na miasto Bydgoszcz.

Zmarły zaskarbił sobie przez prawy charakter, sumienną i gorliwą współpracę na trudnym posterunku Komendanta P. P., który przez 8 lat sprawował, szacunek i poważanie.

19372

Cześć Jego pamięci.

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1928 r.

**Dyrektor i Urzędnicy Miejskiego Urzędu Policyjnego.**



W piątek, dnia 20 lipca r. b. zmarł w 50 roku życia

## Bolesław Siemiątkowski

Nadkomisarz i Komendant Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz.

W Zmarłym straciła Policja Państwowa nawskroś gorliwego i sumiennego oficera, czynnego w służbie bezpieczeństwa publicznego bez przerwy od roku 1919.

Pogrzeb odbędzie się w w dniu 24 lipca b. r. o godzinie 10 przed poł. z domu żałoby.

Cześć Jego pamięci!

**Komendant Wojewódzki Policji Państwowej.**

Czczycie pamięć swych drogich zmarłych przez postawienie im

### nagrobka 9709

Opuszczony grób robi nieestetyczne wrażenie.

Moja od 34 lat istniejąca fabryka dostarcza przy współpracy pierwszorzędnym fachowców tylko możliwie najlepsze w najwyższym stopniu doskonałości wykonane.

Żadna maszynowa produkcja masowa. Niskie ceny — Dogodne warunki zapłaty

### G. Wodsack

tel. mistrz kamieniarsko-rzeźbiarski tel. 651 Bydgoszcz, tylko ul. Dworcowa 79. 651

## KLEPSYDRY

wykonuje szybko i starannie

**Drukarnia Bydgoska**  
ul. Poznańska 30.